



# STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO



Biblioteka Jagiellońska



1001966230



# OVOMALTINE

JAKO ŹRÓDŁO SIŁY I ENERGJI



Przy grze w piłkę nożną, jak przy każdym sporcie, trening pociąga, za sobą pewien wysiłek. Ćwiczenia fizyczne same nie uodparniają nerwów i nie stwarzają siły mięśni. Do racjonalnego rozwoju sił konieczne jest także pożywienie zdrowe i lekkie, nie obciążające organizmu, lecz bogate w elementy odżywcze i szybko asymilujące się.

W sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Żądajcie próbek od  
L. FAVRE, WARSZAWA  
Rymarska 16  
Dr. A. WANDER S. A., BERN.

AvdA

## NAJLEPSZY PREZENT to artykuł sportowy:



### Łyżwy od zł. 12.00.

Narty tyrolskie i fińskie	od zł.	30.00.
Buty zagraniczne do nart	" "	40.00.
" do łyżew - - - - -	" "	35.00.
Komplet wiązań do nart	" "	12.50.
Kijki do nart - - - - -	" "	10.00.
Ping-Pong - - - - -	" "	6.50.

Oraz wszelkie przybory do boksu, szermierki, gimnastyki etc. poleca najtaniej

## „OLIMPIADA“

WARSZAWA, UL. WARECKA 5. Tel. 116-40.

### Żądajcie wszędzie

krajowych płyt fotograficznych

## „ALFA“

które wskutek swoich zalet zdobyły ogólne uznanie.

Do nabycia we wszystkich składach przyb. fotograf.



## ŁYŻWY WSZELKICH SYSTEMÓW

.. PO CENACH NAJTAŃSZYCH ..

POLECA I WYSYŁA NA PROWINCJĘ W KAŻDEJ ILOŚCI  
SKŁADNICA SPORTOWA „STADJON“  
WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA 31.



### Raklety tenisowe

szwajcarskie, angielskie i francuskie  
piłki, siatki prasy i buciki.

## SPORT-BŁOCH

Toruń, ul. Katarzyny 5.

### Puhary, żetony i medale najtaniej

Fabryka wyrobów srebrnych

## A. NAGALSKI

Warszawa, ul. Bielańska 16. Tel. 23-21.

### Wytwórnia Artykułów Sportowych i Gimnastycznych J. PACZKOWSKI i Synowie



Poznań, Łąkowa 10  
Tel. 24-09 P.K.O. 201-969  
Budowa sal gimnastycznych na podstawie najnowszych przepisów Studium Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Poznańskim.

Wszelki sprzęt  
lekkoatletyczny  
poleca

Wytwórnia Artykułów  
Sportowych

### J. PACZKOWSKI i Synowie

Poznań, ulica Łąkowa 10

Skład konsygnacyjny w Katowicach

### MOTOCYKLI I ROWERÓW

stale wielki wybór na składzie  
poleca na dogodnych warunkach



**B. WAHREN**  
Warszawa Ś-to Krzyska 26



PRZYBORY DO WSZELKICH SPORTÓW ZIMOWYCH

.. POLECA ..

## DOM SPORTOWY

Poznań Św. Marcin 14

Ilustrowane katalogi wysyłamy bezpłatnie  
DZIAŁ ZABAWEK — ul. 27. Grudnia 19.

**SIATKI do „PING-PONG’U“,**  
siecie do dłoniówki (voley) oraz wszystkie  
inne siecie sportowe zagranicznej jakości,  
jednak taniej wyrabia:  
Stan. Puchański, Kraków, Szewska 18/II p.

### POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPORTOWEGO

## „MARATON“

Polecamy na sezon zimowy: narty, saneczki, łyżwy,  
przybory do hokeju lodowego, rękawice, buciki  
i ubrania bokserskie, przybory do szermierki, przyrządy  
gimnastyczne. Fachowe wykonanie. Przystępne  
ceny. Przedsiębiorstwo prowadzi:

L. CHRISTELBAUER i WACŁAW KUCHAR

Lwów, ul. Akademicka 12.

**Obuwie** w różnych fasonach męskie, damskie, dziecięce  
i sportowe, trwałe i wykwintne najtaniej

.. w firmie ..

## „UNIVERSAL“

BIELAŃSKA 5. TELEF. 106-39

i Ś-TO KRZYSKA 2. TEL. 225-19.





Fot. G. Rosenman.

Z konkursu saneczkowego w Agrykoli.

Fot. na kliszy „Alfa”

## Prezenty Noworoczne.

**P**rzeżyliśmy dopiero co okres składania życzeń i powinszowań, którym czasem towarzyszyły prezenty.

Nie sędzę żeby redakcja Stadjonu potrzebowała rozwodzić się, nad tem czego życzy swoim czytelnikom i całemu naszemu sportowi. Jest to bowiem wyrażone w każdym naszym numerze od pierwszego do ostatniego w roku, gdy mówimy i powtarzamy: ćwiczcie się, uprawiajcie sport, krzewcie radość życia, wzmacniajcie energję waszych mózgów i waszych mięśni, przedłużajcie życie... Żyćcie dobrze i pięknie!

Czy mamy sobie wzajem czego winszować? Mamy! Rok 1926 był okresem ogromnego wzrostu i rozrostu sportu. Zarówno wzwyż co do wyników, rekordów i zwycięstw jak wszcz, co do ilości ćwiczących i sumy zainteresowania ogółu sprawami wychowania i kultury fizycznej.

Gimnastyka i sport stały się rzeczami modnemi, bah! poważnemi... Co to sprawiło?

Życie i... koń. Tak, w r. 1926 dostaliśmy prezent, który się nazywa popularnością sportu w oczach pokolenia starszego, tego pokolenia, które samo wyrosło i przez życie przeszło bez sportu, często bez jakiegokolwiek wychowania ruchowego. Cóż dziwnego że ci ludzie nie rozumieli prądu nurtującego dusze młodzieży dzisiejszej.

Lecz życie robi swoje. Obraz tego, co dzieje się na świecie robi swoje.

Coraz więcej było przyjaciół słońca i ruchu.

I wreszcie, te — konie! Te podobno marne (jak twierdzą zwycięzcy) a w każdym razie o wiele gorsze od dosiadcanych przez jeźdźców zagranicznych. Te szkapę podtrzymywane przez ułanów polskich coś tam strącają, coś tam przełazą i przynoszą do nas

entuzjazm obcych dla Polski — wcale ładny prezent noworoczny!

Kochane szkapę! Zwycięzcy oddadzą was może do taborów, albo przehandlują na „coś lepszego”. A właściwie to należałoby was wypchać i postawić u wejścia do muzeum sportu polskiego i każdej kule przypiąć tablicę z napisem: Zastużonemu — sport polski.

Konopacka—tak! Kostrzewski—tak! wioślarze, cykliści, Kuchary — tak! Robili, wygrywali, przywozili zdobyczne żetony. Ale na nogi sport postawiły konie.

Mogło się zdarzyć, że rozentuzjazmowany wujek, czy ciotka swemu czteroletniemu siostrzeńcowi przyprowadzi — konia; może żywego! Dlaczego nie? dowiaduję się, że tu pięcioletni Jaś dostał na gwiazdkę rakietę tenisową, tam znów sześciolatek Wicek futbolówkę, dwuletnia Kasia ping pong, a ...letnia baba „łuk i łucznictwo” Zarychty. Nie ma co gadać entuzjam wśród wujów i cioc jest. Świadczy o tem popyt na prezenta gwiazdkowe. Jeszcze rok, dwa, a prezentodawcy będą mogli się połapać co komu można i trzeba dawać.

Dostała prezent i Liga Narodów. Biuro międzynarodowe do spraw wychowania fizycznego. Od kogo? Od Czechosłowacji. Czytam, że na wniosek Czechosłowacji będzie takie biuro utworzone. Pamiętam wprawdzie, że na ostatnim kongresie olimpijskim w Pradze Czeskiej wniosek taki wyszedł od delegata Polski.

Cóż robić? Skoro rok temu wniosku tego nie poparto w Lidze Narodów — to dobrze, że prezent ten dają Czesi. Wychodzi na to, że i myśmy mały prezencik oddali Czechom. Niech i tak będzie, aby było.

W. O.



# PRZED DRUGIM KONGRESEM SPORTOWYM

Trzy lata dzielą nas od chwili, kiedy zasiadał w Warszawie pierwszy Kongres sportowy. Trzy lata — kawał czasu, przeszło tysiąc dni, z których każdy wносil do życia naszego nowe elementy. Zmieniły się warunki bytowania sportu polskiego, inne kształty przybrało wiele jego przejawów. Nieuważane dawniej „enfant terrible” kultury fizycznej, postpowowany przez władze miejskie, pedagogiczne, ba — nawet przez wychowawców fizycznych — sport zaliczony wreszcie został do rodziny zjawisk społecznie pożytecznych, uznany został za wyraziciela potężnych prądów, nurtujących wśród wszystkich narodów świata.

Zmieniło się wiele. Na pierwszym kongresie sport polski poczynił pierwsze kroki na drodze zbliżenia z resztą społeczeństwa, zobrazował swe niedomaganie, wskazał na dotkliwe braki, jakie spotykał na swej drodze rozwojowej, rozwiązał wreszcie kilka zasadniczych podstawowych zagadnień, które w tym okresie ciążyły na jego rozwoju. Lecz nikt, nawet najbardziej zapalony zwolennik sportu nie może twierdzić, iżby kongres z 1923 roku zdołał wypełnić jedno z zasadniczych swych zadań, jakim było stworzenie syntetycznego obrazu sportu polskiego, wypośrodkowanie linii, po której miał kroczyć dalszy rozwój sportu w Polsce. Dlatego to wiele z uchwał tego kongresu pozostało na zawsze na papierze, z tego też powodu dość liczni delegaci środowisk niesportowych opuścili kongres z dość niejasnym pojęciem, co od nich chcieli i co im zamierzano zademonstrować. Niema w tem winy organizatorów, ani projektodawców, winą leży całkowicie w ówczesnym stanie sportu. Był on w stanie płynnym, stawał w wielu dziedzinach pierwsze samoistne kroki, nie mógł imponować nikomu ani liczebnością zwolenników, ani potęgą organizacji, ani też — powiedzmy szczerze — osiągniętymi rezultatami. To też na kon-

gres zjawili się przedstawiciele sportu z głośnami hasłami na ustach, z wiarą w lepszą przyszłość, z żądaniem pomocy, lecz nie zdołali nawet dać odpowiedzi na pytanie: czy jest sport polski; wyjaśnili tylko, czym sport polski chce być.

Lecz jak wspomnieliśmy na wstępie, warunki zmieniły się. Dwa miesiące dzieli nas tylko od drugiego kongresu, którego obrady stanowiąc będą niejako uroczystą inaugurację przedolimpijskiego roku. Nic jeszcze prawie nie wiemy o tem, co zamierza komitet organizacyjny Kongresu, jakie sobie wytknął cele i zadania — niestety jednak zdać sobie sprawę, że Kongres ten powinien różnić się zasadniczo od pierwszego.

Sport polski ma już swoją historię, ma piękne zaszczytne karty, ma w swym rozwoju potęgę żywiołu. Trzeba to uwypuklić, uwydatnić, zgromadzić materiał i stworzyć z niego obraz, któryby wzarł się każdemu w oczy swym rozmachem i bogactwem młodzieńczego zapału.

Należy uderzyć w wielki dzwon ambicji narodowej. Rozwinąć przed oczami zgromadzonych delegatów barwną wstęgę igrzysk wszechświatowych, przedstawić społeczne znaczenie Olimpiady, wytłumaczyć, czym będzie zwycięstwo Polaka w Amsterdamie pod względem propagandy zagranicznej państwa, dlaczego sport polski wytycza wszystkie siły, aby godnie reprezentować kraj swój na zawodach czterdziestu kilku narodów obu półkuli świata.

Materiał ten przedewszystkiem przeznaczyć trzeba dla przedstawicieli różnych ośrodków społeczeństwa, których na Kongresie powinni być jak najwięcej. W tym dziele sprawy techniczne nie mogą odgrywać żadnej roli, ta część prac kongresowych zachowaną być musi w charakterze czysto propagandowym, lekkim i dostępnym dla każdego słuchacza.

Lecz inny jeszcze — równie poważny — zakres prac leży przed Kongresem. Oto zbliża się Olimpiada Amsterdamska; dalsi i bliżsi sąsiedzi nasi oddawna pracują już nad umożliwieniem sobie zwycięstw w roku przyszłym, my tylko jedni bodajże, rozglądamy się wciąż niezdecydowanie na prawo i lewo, szukając właściwej ścieżki, lecz o właściwych przygotowaniach olimpijskich myślimy wciąż jednak niezdecydowanymi kategorjami. A jednak sport polski musi wzięść udział w Olimpiadzie i ten drugi jego występ odpowiadać powinien całkowicie naszemu stanowisku wśród narodów świata.

Z tego to względu przed Kongresem leży wielkie zadanie nie tylko zaznajomienia ogółu ze swymi dążeniami, celami i możliwościami, lecz także stworzenia zdecydowanej linii polskiej myśli przedolimpijskiej. Wytyczne, stworzone w toku dyskusji kongresowych stworzą dla sportu polskiego szerokie koryto, w które wlać należy wszystkie dotychczas niesforne strumienie, a powstanie z nich siła wielka i jednolita.

Od wiedzy delegatów, od ich zrozumienia potrzeb sportu, od horyzontów myślowych przedstawicieli organizacji sportowych, wreszcie od trafności zamierzeń organizatorów zależy, czy drugi Kongres sportowy wypełni swe zadanie, czy też przyniesie plon częściowy tylko. Lecz już obecnie podkreślić należy błąd zasadniczy, ciążyący zarówno na organizatorach, jak i publicystyce sportowej: brak informacji o pracach przygotowawczych, całkowity brak dyskusji na temat przyszłego Kongresu. Czas szybko bieży; dwa miesiące miną jak z bicza trzaski, obrady Kongresu mogą paść na grunt nieprzygotowany, a jednak cel Kongresu jest pierwszorzędny i godny poparcia.

M. Raszke.

## W E R S A L N A B O I S K U

Sportowiec walczy o zwycięstwo. Gdyby o nie nie walczył — nie byłby sportowcem. Granice, w jakich odbywać się może ta walka, określają przepisy. W ramach tych przepisów nie mieszczą się czyny nieszlachetne.

Rywalizacja narodów, klubów i jednostek dyktuje jednak nieraz na bieżni czyny, treść sportową paczące, chociaż niewykraczające poza ramy przepisów. Należy to do tak zwanej „taktuji”.

My jednak mamy publiczność choć nie liczną, lecz bardzo w swych uczuciach szlachetną. Nie lubi ona zwycięstw, zdobywanych w drodze wątpliwych wybiegów taktycznych. Cieszy się, gdy ofiara z mowy wychodzi zwycięsko z walki. Przykład: rozprawa Forys — AZS w biegu na 1500 mtr. na mistrzostwach Polski.

Publiczność nasza potrafi nawet ocenić ładną przegraną, będąc w tym względzie rzadkim unikatem. Wszak *vae victis* jest hasłem wszystkich tłumów świata.

Ale widocznie Polska nie jest jeszcze zepsuta i po rycersku ceni wysoko w zawodnikach pewien rys charakteru, który choć jest z duchem sportu zbratany, coraz rzadziej gości na boiskach narodów dojrzałych sportowo.

Tym rysem charakteru jest — kurtuazja. Lojalność nakazuje posłuch przepisom, kurtuazja, posuwa się dalej i z jednej strony nie pozwala w pewnych wypadkach wykorzystywać trafiających się szans, z drugiej zaś strony czasami zmusza do usunięcia się z drogi przeciwnikowi.

Kurtuazja bywa nieraz źle rozumiana. Tak na przykład za dawnych czasów w bitwie wodzowie z kurtuazją pozostawiali przeciwnikowi możliwość wcześniejszego oddania salwy. Kosztowało to wiele ludzi; nie miało żadnej zgola wartości moralnej. Podobnie pozabawionym sensu czynem byłoby dopuszczenie przez kurtuazję przeciwnika wcześniej do piłki w futbolu.

Są jednak momenty, w których sportowiec może okazać swą kurtuazję w stosunku do przeciwnika. Kurtuazję można wykazać na bieżni i po zawodach, wygrywając i przegrywając. Bodaj najtrudniej o kurtuazję w tym ostatnim wypadku, który wymaga stokroć wię-

szego opanowania się niż na przykład podanie ręki pokonanemu przeciwnikowi, co też zalicza się do kurtuazji — zresztą zdawkowej.

Znacznie trudniej zachować kurtuazję przegrywając.

Ładna przegrana ma wszakże swoją wartość. Przegrać ładnie, to znaczy odnieść zwycięstwo nad sobą i walczyć do końca nie jąc się ani na chwilę środków nieszlachetnych. A o to nieraz bardzo trudno.

Jak ładną przegraną ocenia widownia warszawska, można było obserwować na meczu Polska — Jugosławia w czasie biegu na 10 klm. Gdy Slapnicar przegrał bieg i zawodnicy polscy mijali go — usuwał się im z drogi, by nie przeszkadzać. Dostał brawa. Odnosił bowiem zwycięstwo nad sobą i okazał się lojalnym ponad miarę przepisów, które nie nakazują usuwania się z drogi rywalowi, bezapelacyjnie bieg wygrywającemu. Instykt pokonanego dyktuje mu chęć bezpłodnego przeszkadzania zwycięzcy. Pierwiastek szlachetny wziął górę.

Publiczność lubi szlachetność w zawodnikach.

Bardzo dobrze też się dzieje, że szeroka bieżnia oddziela widza od wnętrza boiska, gdzie kibice klubowi w czasie zawodów powadzą tak zwaną „taktyczną robotę”. Znacznie rzadziej obserwowałby objawy szlachetności tu, niż na bieżni. Najczęściej rywalizacja klubowa skłania do czynów zimnych, wyrachowanych i egoistycznych.

Egoizm jest tym złym duchem człowieka, który w nim prowadzi walkę ze szlachetnymi pobudkami. Egoizm jednocześnie stoi w sprzeczności z duchem sportu, ale przecież menażerowie klubowi tak rzadko są sportowcami.

Tak więc na ograniczonym przez owal bieżni, skrawku świata sportowego panuje w najlepszym razie posłuch dla przepisów — nic więcej.

Bieżnia to front, poza nią kryją się tyły. Na bieżni walczą żołnierze sportu, za niemi wiedzie przetargi — intendencja. Jak wiadomo etyka intendencka jest przysłowiową.

Jednak i wśród tych „intendentów” sportu notujemy nieraz wypadki kurtuazji względem przeciwnika. W rozgwarze ubiegłego se-

zonu rzadki i subtelnie ciekawy jej objaw spotkałem raz aż w... Skaryszewie.

Krótką, pozornie błahą rozmową, prowadzoną pomiędzy fotografem i kierownikiem sekcji jednego z klubów, biorących udział w zawodach, mogła nie zwrócić niczyjej uwagi. Słyszałem ją przypadkiem i pozwalał sobie przytoczyć ją, jako dowód, gdzie żyje prawdziwy duch sportowy, którego jakże często nie masz nawet w sercu mistrzów.

Fotograf pragnie dla prasy sfotografować zawodnika w skoku wzwyż. Podchodzi do niego kierownik klubu, którego zawodnik właśnie za chwilę ma się znaleźć nad poprzeczką. Młodzieńca tego napewno nie zna nikt z publiczności Parku Sobińskiego, ale na Skaryszewskiej widowni, każdy wie, że jest on moim lekiem atletyki na Pradze.

Fotografowi powiedział bardzo niewiele. Ale to, co mówił zupełnie wystarczyło, bym ocenił jego ducha sportowego.

— Niech pan lepiej sfotografuje następnego zawodnika. Skacze on lepiej i ma ładniejszy styl.

Ten „następny” — to członek klubu konkurencyjnego, który nieoczekiwanie wygrywa zawody.

Komentarz zbyteczny.

Dla podkreślenia zupełnie przez nikogo nie wymaganej i wewnątrz tylko nakazu płynącej, odruchowej lojalności praskiego sportowca, zapytamy tylko, czy wyobrażacie sobie w ustach np. kierownika „Polonii” propozycję sfotografować A. C. unera zamiast Cejzika lub w ustach kierownika A. Z. S. — Rotherta zamiast Jaworskiego, bo „jest on lepszy i ma ładniejszy styl?”

Chyba nikt sobie nie wyobraża takiego wersalskiego gestu. Przestrzeganie przepisów — to jeszcze, lecz lojalność ponad przepisami — to już rarytas. Boisko nie jest Wersalem.

A właściwie — rzadko jest Wersalem. Wykorzystanie całej swej umiejętności i swego przygotowania — w ramach regulaminu lecz nie budowanie powodzenia na wyyskiwaniu regulaminowych niedomówień lub braków, które pozwalają przytzymać się litery prawa sportowego, ocenić jego ducha, zdoby-



wa prócz wewnętrznego zadowolenia i sportowego sukcesu, na dodatek — sympatię widzów. Kurtuazja względem przeciwnika — sympatię tę potęguje.

Jest rzeczą wielce znamioną, że najpopularniejszymi w Polsce sportowcami są ci

właśnie, którzy do zwycięstw idą zawsze tylko drogą lojalnej walki.

Wypadki rzadkiej kurtuazji zasługują równie dobrze na naszą uwagę, jak i zwycięstwa mistrza. Jest przytem rzeczą godną uwagi że im wyżej winduje się poziom sportu, tem rzadszym na boisku gościem jest kurtuazja.

Im cięższa jest walka, tem jej metody stają się bezwzględniejsze. I dobrze wówczas, jeśli jest przestrzeganą lojalność. Na kurtuazję niema miejsca.

S. B.

## STUDJOWANIE TECHNIKI SPORTOWEJ ZAPOMOCĄ FILMU

Nauczanie za pomocą filmu stosowane jest oddawna; nie czynię więc żadnego odkrycia. Temniej chodzą mi o to, by przekonać atletów Polskich o korzyściach, jakie im przyniesie może głębsze studjowanie filmów sportowych. Pozwoli ono nowicjuszom od początku ich kariery wejść na właściwą drogę, atletom starszym modyfikować i ulepszać swój styl — z myślą o Igrzyskach Olimpijskich.

By film sportowy przedstawiał wartość dla widza, trzeba, by mógł być przezeń widziany kilkakrotnie jak w tempie normalnym, tak przy wyświetlaniu zwolnionym. Ten warunek jest nieodzownym. Rzeczywiście, tempo normalne pozwala uchwycić jedynie harmonję ogólną poruszeń, gdyż szybka zmiana obrazów w większości wypadków uniemożliwia ich rozłożenie. Tylko filmy zwolnione zezwalają na poważniejsze wnikięcie w mechanizm ruchów biegacza, skoczka etc.

Trzeba pozatem, jeśli chceć by nauka była korzystną, by atleti przedstawieni na ekranie byli mistrzami, posiadającymi styl idealny, oraz by obrazy wyświetlone były zupełnie wyraźne.

Pożyteczność tych badań dla tych, kto chce się doskonalić lub doskonalić innych, nie ulega wątpliwości. Podręcznik, choćby najlepszy, nie zastąpi — mimo najdokładniejszych objaśnień — bezpośredniego wykonania zalecanego ruchu.

Jakaż wygoda, dla ucznia — mieć przed oczyma ruch idealny, ten, jaki wykonuje szampion przy wyjątkowym wyczynie.

Pod tym względem filmy, zdjęte podczas Igrzysk Paryskich przedstawiają niezaprzeczony interes, gdyż pozwalają, dla każdej specjalności, porównać rozmaite style.

Film widziany tylko raz pozostawia po sobie wrażenie dobre lub złe, interesuje lub nie imponuje. Nawet jeżeli jest demonstrowanym w tempie zwolnionym nie ma się możliwości za-

pamiętać odrazu dokładnej pozycji nóg i tułowia i rąk w stosunku do ziemi; oto dlaczego, moim zdaniem, film należy widzieć kilkakrotnie, by móc zeń prawdziwie czegoś się nauczyć.

Kino nie pozwala nam sądzić o właściwej szybkości wykonania jakoteż nie wyraża wielu ważnych szczegółów; jednak, przy zdjęciach wyraźnych, można zaobserwować rytm oddechu, zwracając uwagę na rozszerzenie klatki piersiowej, lub nieraz otwarcie ust (przy wysiłkach gwałtownych oddycha się częściej przez usta), twarz atlety pozwoli również dość ściśle określić intensywność wysiłku i stopień zmęczenia.

Obok kierunku i rodzaju poruszeń — należy zwrócić uwagę na wygląd, budowę atlety, długość kończyn, muskulaturę, giętkość, harmonję ogólną. To jest niezbędnym do oceny stylu użytego. Istotnie, dwaj atleti mogą uzyskać podobne wyniki, posługując się rozmaitymi stylami; ostatni zależy nie tylko od właściwości fizjologicznych i umiśnienia, lecz także od budowy.

Gdy się raz przyjrzało filmowi ogólnie, należy mu przypatrzeć się powtórnie z myślą zbadania, naprzykład, wyłącznie ruchów nóg. Za trzecim razem zwracać będziemy uwagę na poruszenia rąk, następnie zaobserwujemy położenie tułowia w stosunku do kończyn i ziemi. Należy stopniowo rozczłonkować cały ruch, by go przyswoić, zrozumieć jego mechanizm.

Do detalicznego przestudjowania filmu trzeba namyśleć się nad celem i użytecznością niektórych ruchów; zdać sobie sprawę dlaczego raczej tak, a nie inaczej. Nie starcza niewolniczo naśladować; należy przedewszystkiem zrozumieć, dlaczego szampion stosuje ten ruch ten styl, a nie inny. Jeśli, naprzykład film przedstawia bieg, trzeba będzie zapamiętać pewne szczegóły uwarunkowane, jak mówiłem

wyżej, budową atlety; lub też przestrzenią przebyta. Rytm nie jest ten sam przy sprincie i biegu długodystansowym; trzeba zanotować różnice, objawiające się w mniej lub więcej zaokrąglonym ruchu stopy, mniej lub więcej pochylem ustawieniu tylnej nogi, przy jej wyprostowaniu, innej pozycji tułowia, bardziej lub mniej energicznej pracy rąk. W biegu na 100 metrów, biegacz wysoki i biegacz o niskim wzroście nie używają tegoż stylu.

Największą korzyść przynosi film przy badaniu ruchów skomplikowanych: skoków o tyczce, wywz i wdał, rzutów.

Rozkładając ruchy, badając je na zdjęciach zwolnionych, łatwiej je naśladować. Niektóre szczegóły wydają się mało ważne, nie pamięta się o nich; a jednak posiadają swoje znaczenie. Naprzykład, zbyt wczesne lub zbyt późne wyprężenie nogi, niewłaściwa pozycja rąk lub tułowia, gwałtowny koniec mogą być źródłem niepowodzenia; trzeba umieć uchwycić cel poruszeń i ich synchronizm.

Ciało podlega prawom fizyki, które należy sobie uprzytamniać, by uzyskać dobre rezultaty: wykorzystanie równowagi lub braku równowagi, szybkości, siły odśrodkowej etc.

Znałem atletów, którzy pracowali nad sobą z niezwykłym uporem, lecz niestety nie umieli się trenować i nie przemyśleli należyte celowości ruchów, które wykonywali; coraz dalej odbiegając od poszukiwanego rezultatu, dziwili się bezpłodności swych wysiłków. Studjowaniu stylu zapomocą ekranu pozwoli uniknąć tych błędów, a początkującym wskaże właściwą drogę.

Nowi szampioni biją rekordy dzięki udoskonaleniu techniki; poddają się intensywnemu treningowi, a rozumowanie każe im wybrać ruchy, pozwalające osiągnąć idealny automatyzm, bez którego niemasz prawdziwie nieprzeciętnych wyczynów.

M. Baquet.

## DRUGI PLAN LEKKIEJ ATLETYKI

Pamiętne wydarzenia ubiegłego sezonu lekko-atletycznego, opromienione urokiem zwycięstw na terenie międzynarodowym oraz skutecznej walki z przestrzenią i czasem, uogniskowały powszechne zainteresowanie na grupie czołowych sił stołecznej ekstra klasy lekko-atletycznej, pozostawiając na uboczu i w cieniu liczną rodzinę B i C klasowych klubów.

Statystyka WOZLA tak obrazuje stan liczbowy tych klubów:

W WOZLA zarejestrowano:	W PZLA zgłosiło zawodnik.		
	Klubów	Pań	Panów
Kl. A 6 klubów w tem 2 kobiece	6	42	218
Kl. B i C 17 klub. w tem 10 C kl.	9	37	219

Liczy powyższe nie odpowiadają zresztą rzeczywistości rozwojowi lekkiej atletyki w sezonie ubiegłym, gdyż po pierwsze sportem tym zajmuje się duża ilość klubów, przeważnie robotniczych, nie należących do WOZLA, po drugie zaś — 8 z pośród związkowych towarzystw nie zgłosiło swych członków do PZLA.

Oceniając działalność poszczególnych klubów wyróżnić należy energję i rzutkość RKS „Skry”, która poważnie przyczyniła się do propagandy lekkiej-atletyki. Klub ten zorganizował w ciągu sezonu 9 imprez. Zawody te specjalnie popularne w sferach młodzieży robotniczej gro-

madziły na starcie liczne rzesze początkujących lekko-atletów.

Również godną wyróżnienia jest ruchliwość Amatorów i Orła. Wymienione kluby urządzają biegi naprzelaj i zawody ogólne, uczestniczą we wszystkich poważniejszych poczynaniach lek-



E. Górka i T. Kowalewski, zawodnicy i organizatorzy K. S. Orzeł.

ko-atletycznych. Amatorzy w biegu Wilanów — Warszawa, a Orzeł w pięcioboju drużynowym o puchar Szpitzberga zajmują zaszczytne trzecie miejsce.

Gluchoniemi, Makabi, ZAWF, wreszcie Askola i ZKS Gluchoniemych, reprezentowane na zawodach związkowych, organizują też samodzielne imprezy, przeważnie o charakterze wewnętrznym.

Ze spotkań międzyklubowych odbył się mecz Skra — Varsovia, szczęśliwie pomysłany trójmec Amatorzy — Orzeł — Gluchoniemi i wreszcie urządzane z inicjatywy WOZLA przez AZS, a następnie i przez Makabi zawody dla członków klubów b i c klasowych.

W świetle wyników zawodów o mistrzostwa okręgu, które uchodzą za kryterjum wartości sportowej klubu, dorobek B i C klasy jest więc niż skromny.

Przejrzymy tabelę wyników obliczonych 3 punkty za I-sze miejsce, 2 p. za II-gie, 1 p. za III-cie, w biegu drużynowym 5 — 3 — 1 p.

ZAWODY	Kl. A		Kl. B i C	
	Start. klubów	Zdobywa punktów	Start. klubów	Zdobywa punktów
Mistrzostwa młodzików	4=100% 1stn.	67	7=41% 1stn.	5
Mistrzostwa ogólne	4=100%	114	5=30%	0
Pięciobój	2=50%	6	1=6%	0
Bieg drużynowy Wilanów Warszawa	2=50%	8	4=23,5%	1
Razem		195		6



Po sezonie ubiegłym, wyróżniającym się dodatnio pośród innych, nasuwają się dwa wnioski odnośnie klubów b i c klasowych.

Przedewszystkiem więc kluby te ujęte en masse przejawiają ograniczoną inicjatywę, rzadko wykraczającą poza strefę zawodów wewnętrznych.

Pozatem przeciwstawiają one jednolitemu mniej więcej poziomowi technicznemu klubów klasy A prymitywizm, najmniej uwydatniający się rzecz prosta w biegach naprzelaj. Przytłaczająca przewaga czołowych klubów usuwa w cień kluby drugorzędne i poddaje wątpliwości znaczenie dla nich ogólnych zawodów okręgowych.

Dla dopełnienia przeglądu dodam, że wedle sprawozdań oficjalnych 9 klubów t. z. 53% istniejących przejawiało wyraźnie całkowitą bezczynność.

Obecny system rozgrywek o mistrzostwo wspólne dla wszystkich klubów nie daje najmniejszych szans na zwycięstwo i wyróżnienie się klubom B i C klasy. Mistrzostwa Okręgowe są jeszcze jedną okazją do nauki i więcej niczem.

Nowoobрани zarząd WOZLA podejmuje zapoczątkowaną w roku zeszłym akcję szerokiego uwzględniania interesów klubów b i c klasowych. Aktualnem się staje wobec tego zagadnienie stworzenia dla tych klubów pewnych rozgrywek i podniecania ich ambicji przez co-

roczne ustalanie ich kolejności w warunkach wyrównanych przez odrzucenie od tego współzawodnictwa klubów pierwszoklasowych. Podobne zróżniczkowanie widzimy np. w mistrzostwach piłkarskich.

Osobiście ujął bym zagadnienie to w następującym projekcie.

Ustanawia się doroczne zawody lekkoatletyczne dla klubów b i c klasy o tytuł mistrza okręgu warszawskiego tych klas, względnie o nagrodę wędrowną dla najlepszego klubu b i c klasy.

**Warunki ogólne.** Zawody składają się z 3 części. Klasyfikowane są według ustalonej punktacji tylko te kluby, które przyjeły udział w całości rozgrywek z określoną minimalną liczbą zawodników. Zwycięscowi indywidualnym i najlepszemu zespołowi przyznaje się tytuły przez Związek przepisane.

**Program.** Rozgrywki obejmują:

**A. Zawody główne,** start drużyny 10 ludzi in plus. Konkurencje: biegi 100, 400, 800, 1500, 5000, 4 × 100, ew. 110 przez płotki młodzików; skoki w dal, wwyż i o tyczce; rzuty — dyskiem, kulą i oszczepem.

**B. Zawody o odznakę sportową P.Z.L.A.,** jako miara wszechstronności zastąpi klasyczny lecz uciążliwy pięciobój. Minima, nskie dla wprawnych lekko-atletów, okazały się często nieosiągalne dla początkujących, trudno jest

przeto określić liczbę obowiązkową pomyslnych prób.

**C. Bieg naprzelaj na dystansie 5 — 7 klm.,** start drużyny 5 osób in plus.

**Punktacja.** O kolejności klubów w mistrzostwie decyduje największa liczba punktów, przyczem punktacja przedstawia się tak: w części A zawodów — klubowi dodaje się wyniki wszystkich konkurencji, obliczone tradycyjnie 3 punkty za I miejsce, 2 p. za II-gie, 1 p. za III-cie;

w cz. B. — klubowi zaliczo się tyle punktów, ilu zawodników osiągnęło odznakę.

w cz. C. — wszystkie drużyny są nagradzane: ostatnia 1 punktem, każda bliższa czoła o 2 punkty więcej, t. z. 1, 3, 5, 7 i t. d. Kolejność drużyn ocenia się sumą porządkowych miejsc 5 pierwszych biegaczy zespołu.

Powiązanie momentów specjalizacji i wszechstronności z wysiłkami jednostek i drużyn ożywione jest pragnieniem oparcia regulaminu zawodów mistrzowskich na skutecznym i słusznym sprawdzianie.

Jakkolwiek szczegóły dotyczące się doboru konkurencji, ograniczeń startów czy sposobu oceny mogą wywołać zastrzeżenia, sądząc, że poruszony projekt w swej ogólnej treści odpowiada potrzebom życia i wprowadzony w praktykę nie pozostanie bez wpływu na wzmocnienie tężni pracy klubów B i C klasy.

Witold Bayer.

## REPREZENTACJA PIŁKARSKA W ŚWIELE STATYSTYKI

7 lat upłynęło od dnia 21 grudnia 1919 r., kiedy na zjeździe 31 towarzyszów sportowych w Warszawie założono Polski Związek Piłki Nożnej. W r. 1920 P. Z. P. N. zaczął pracę z 36 klubami liczącymi 485 graczy, rok bieżący (1926) kończy rejestr 517 klubów i 28.000 graczy. Nie jest to całym dorobkiem naszego piłkarstwa. Do aktywów piłki nożnej trzeba doliczyć sukcesy międzynarodowe, które sprawiły, iż polski sport piłkarski odgrywa już pewną rolę w międzynarodowych stosunkach sportowych. W niniejszym szkicu ograniczymy się tylko do tego, iż rozwój naszego piłkarstwa będziemy śledzili tylko na tle zawodów reprezentacji państwowej.

Myśl nawiązania kontaktu z Europą, wciąż gniecia Polski w orbitę międzynarodowego sportu istniała już u twórców P. Z. P. N. w r. 1912, ogarniającego tylko Małopolskę. Przed wojną jeszcze ten związek doprowadził do skutku pierwszy mecz międzynarodowy Galicja — Morawy, który się odbył w Krakowie w początkach września 1913 r. i przyniósł małopolanom niezasłużoną porażkę 1:2. W meczu tym wyróżnili się Bilor z Czarnych i Sliwa z Wisły. Kiedy z odzyskaniem własnej państwowości powstał związek ogarniający całą Polskę troską każdego zarządu było nawiązanie kontaktu z sąsiadującymi związkami państwami i wyprowadzenie naszego piłkarstwa na arenę międzynarodową. Dzięki stosunkom, jakie kierowników sportu małopolskiego łączyły z klubami zagranicznymi, doszedł w dn. 18.XII 1921 r. pierwszy mecz międzypaństwowy Polska — Węgry do skutku. Mecz ten odbył się w Budapeszcie i zakończył się honorową porażką 0:1. Odtąd prawie co roku walczy nasza reprezentacja z Węgrami, jak dotychczas bez powodzenia.

Drugim państwem, z którym nasi reprezentanci stanęli do walki na zielonem boisku była Szwecja. Był to pierwszy mecz, który dał nam poznać radość ze zwycięstwa, uczucie zadowolonej dumy narodowej. Zwyciężyliśmy bowiem w Sztokholmie 2:1.

Stosunki z Rumunją po 2-ch meczach zerwały się z przyczyn natury finansowej. Obecnie jednak związek rumuński zabiega o mecz z Polską. Już w r. 1922 rozegraliśmy mecz z Jugosławją; w r. 1923 nawiązujemy kontakt z Finlandją i Estonją, w r. 1924 ze Stanami Zjedn. i Turcją, w r. 1925 r. z Czechosłowacją, a w bieżącym z Norwegją.

Ogółem rozegraliśmy 33 zawodów z 11-tu państwami, z czego 12 wygraliśmy, 6 było nierozstrzygniętych, a 15 przegraliśmy.

Cztery z tych zawodów rozegrano nie pod nazwą reprezentacji Polski lecz jako mecze

kombinowane dzielnicowe. Statystyka tych zawodów przedstawia się następująco:

Reprezentacja Polski	Gier między państwowych				
	Grała	Wygrała	Naremis	Przegrała	Stosunek bramek
Z Węgrami	6	—	—	6	1:19
Ze Szwecją	6	1	1	4	9:24
Z Finlandją	4	2	1	1	13:8
Z Estonją	4	3	1	—	9:1
Z Turcją	4	3	1	—	12:4
Z Czechosłowacją	2	—	—	2	4:12
Z Jugosławją	2	1	—	1	4:3
Z Rumunją	2	—	2	—	2:2
Z Stanami Zjednoczon.	1	—	—	1	2:3
Z Norwegją	1	1	—	—	4:3
Z repr. Rennes	1	1	—	—	3:1
Ogółem . . .	33	12	6	15	61:72

Mieliśmy zatem lata lepsze i gorsze. Zaczęliśmy pomyslnie. Dzięki temu iż Cracovia w r. 1921 i 1922 miała znakomitą drużynę wyniki ówczesne były najlepsze. Po dobrym starcie przyszedł upadek naszej klasy. Szereg lat przeważnie przegrywaliśmy i to nawet ze słabymi zespołami. Dopiero ostatni (1926) rok jest rokiem w naszym bilansie pomyslnym, co przypisać należy wyrównaniu i skrzepnięciu klasy piłkarstwa w Polsce. Bilans roczny naszej reprezentacji przedstawia się następująco.

Rok	Grano	Wygrano	Naremis	Przegrano	Stosunek bramek
1921	1 (1)	—	—	1 (1)	0:1
1922	4 (3)	2 (2)	1 (1)	1	6:6
1923	5 (2)	1 (1)	2	2 (1)	11:11
1924	8 (5)	3 (1)	—	5 (4)	10:25
1925	8 (6)	2 (2)	3 (3)	3 (1)	12:15
1926	7 (3)	4 (1)	—	3 (2)	22:14
Ogółem	33 (20)	12 (7)	6 (4)	15 (9)	61:72

Mecze powyższe rozegrano w następujących terminach:

Rok 1921	18.12	Polska — Węgry 0:1 (0:1) w Krakowie
" 1922	14.5	" " 0:3 (0:2) "
	28.5	" — Szwecja 2:1 (1:0) w Sztokholmie
	3.9	" — Rumunja 1:1 (1:0) w Czerniowcach
	1.10	" — Jugosławja 3:1 (1:1) w Zagrzebiu
Rok 1923	3.6	" " 1:2 (0:1) w Krakowie
	2.9	" — Rumunja 1:1 (1:1) we Lwowie
	23.9	" — Finlandja 3:5 (1:3) w Helsingforsie
	25.9	" — Estonja 4:1 (2:0) w Tallinie
	1.11	" — Szwecja 2:2 (1:1) w Krakowie
Rok 1924	18.5	" " 1:5 (0:1) w Sztokholmie
	20.5	Polska komb. — Szwecja komb. 1:7 (0:4) w Sztokholmie
	26.5	" — Węgry 0:5 w Paryżu w czasie Olimpiady VIII
	29.5	" komb. — repr. Rennes 3:1 (1:1) w Rennes
	10.6	" — Stany Zjedn. Am. 2:3 (2:2) w Warszawie
	19.6	" — Turcja 2:0 (2:0) w Łodzi
	10.8	" — Finlandja 1:0 (0:0) w Warszawie
	31.8	" — Węgry 0:4 (0:3) w Budapeszcie
Rok 1925	23.5	" — Czechosłowacja 1:2 (1:1) w Pradze
	19.7	" — Węgry 0:2 (0:0) w Krakowie
	30.8	" — Finlandja 2:2 (0:1) w Helsingforsie
	2.9	" komb. — repr. Tallinu 3:0 w Tallinie
	6.9	" — Estonja 0:0 w Tallinie



2.10	"	— Turcja 2:1 (1:1) w Konstantynopolu
6.10	"	komb. — Turcja komb. 2:2 (2:1) w Konstantynopolu
2.11	"	— Szwecja 2:6 (1:6) w Krakowie
Rok 1926	2.6	— Czechosłowacja 1:2 (1:1) w Krakowie
4.7	"	— Estonia 2:0 (1:0) w Warszawie
7.8	"	— Finlandja 7:1 (3:1) w Poznaniu
22.8	"	— Węgry 1:4 (0:3) w Budapeszcie
12.9	"	— Turcja 6:1 (1:0) we Lwowie
3.10	"	— Szwecja 1:3 (0:3) w Sztokholmie
10.10	"	— Norwegja 4:3 (0:1) w Frederikstad

Cyfry w nawiasach wskazują ilość meczów rozegranych za granicami Polski. Ciekawem byłoby porównanie naszych wyników z wynikami innych państw. Niestety zupełnie ściśle nie da się to uskuteczyć, gdyż Polska nie grała z szeregiem państw przodujących w piłkarstwie jak Anglja, Austria, Hiszpanja, Włochy, następnie inaczej należałoby oceniać wyniki osiągane przez zawodowców i inaczej zwycięstwa nad silniejszymi zespołami. O takie uszeregowanie państw według wyników osiągniętych w r. 1926 pokusiło się jedno z pism: duńskich. Ilość zdobytych punktów dzieleno tam przez ilość meczów i ustalano notę. Zestawienie to przedstawia się następująco:

	Gier	Wygran.	Nieroz.	Przegr.	Bramek	Punkty	Nhta
Austria	7	6	—	1	23—7	12	1,714
Francja	6	4	1	1	16—12	9	1,50
Węgry	7	5	—	2	16—12	10	1,46
Danja	4	2	1	1	10—6	5	1,25
Niemcy	4	2	1	1	12—10	5	1,25
Włochy	6	3	1	2	14—12	7	1,167
Polska	7	4	—	3	22—14	8	1,14
Szwecja	12	5	2	5	31—30	12	1,—
Czechosłowacja	12	4	2	4	21—18	10	1,—
Łotwa	4	2	—	2	8—8	4	1,—
Estonja	5	2	1	2	6—10	5	1,—
Finlandja	6	2	1	3	13—19	5	0,83
Belgia	8	2	2	4	22—21	6	0,75
Norwegja	4	1	1	2	12—11	3	0,75
Szwajcarja	7	2	1	4	12—21	5	0,71
Jugosławja	3	1	—	2	6—11	2	0,67
Holandja	6	1	1	4	12—17	3	0,50
Portugalia	2	—	1	1	3—5	1	0,50
Anglja	1	1	—	—	5—3	2	2,—
Hiszpanja	1	1	—	—	4—2	2	2,—
Bułgaria	1	—	—	1	1—3	—	—
Irlandja	1	—	—	1	0—3	—	—
Litwa	2	—	—	2	2—6	—	—
Turcja	1	—	—	1	1—6	—	—
Luxemburg	1	—	—	1	1—6	—	—

Jak widzimy bilans sympatycznych Duńczyków jest dla nas bardzo korzystny. Zastanawiającem jest, iż o naszych meczach mają Duńczycy tak szczegółowe informacje. Mniej korzystnie dla nas wypadł bilans wiecerskiego Sporttagblattu.

	Gier	Wygr.	Nierozstr.	Przegr.	Bramek	Punkty
Austria	6	5	0	1	19:6	10
Węgry	7	5	0	2	16:12	10
Francja	6	4	1	1	16:12	9
Szwecja	12	5	2	5	31:30	12
Czechosłowacja	10	4	2	4	21:18	10
Włochy	6	3	1	2	14:12	7
Szwajcarja	7	3	1	3	17:16	7
Niemcy	4	2	1	1	12:10	5
Danja	4	2	1	1	10:6	5
Finlandja	6	2	1	3	13:19	5
Polska	5	2	0	3	12:10	4
Belgia	6	1	2	3	13:15	4
Norwegja	3	1	1	1	9:7	3
Estonja	4	1	1	2	5:10	3
Holandja	6	1	1	4	12:17	3
Hiszpanja	1	1	0	0	4:2	2
Szkocja	1	1	0	0	4:1	2
Anglja	2	1	0	1	4:4	2
Jugosławja	3	1	0	2	6:11	2
Łotwa	3	1	0	2	5:6	2
Portugalia	2	0	1	1	3:5	1
Bułgaria	1	0	0	1	1:3	0
Irlandja	2	0	0	2	0:6	0

Lepsza pozycja Francji i Finlandji, a gorsza Anglii i Hiszpanii jest wynikiem ziego systemu obliczania punktów. Ponieważ dobry nie istnieje cieszyć się możemy, iż nym w każdym razie złego miejsca nie mamy, a hiszpanie i anglicy niech się martwią. Raz wreszcie nie jesteśmy ofiarami.

Sukcesy tegoroczne zawdzięczać należy przedewszystkiem graczom małopolskim (Pogoni i Cracovii). Statystyka graczy wykazuje, iż

Kraków jest „Polską Szkocją” dał bowiem 35 piłkarzy do reprezentacji, Lwów 15, Warszawa 10, Poznań 8, a okręg katowicki 4. Ogółem w reprezentacjach było czynnych 82 graczy. Z nich grali:

25 razy: Kuchar, 18 razy: Sperling, 17 razy: Kałuża i Społda, 15 razy: Staliński, 14 razy: Batsch, 12 razy: Görlitz, 11 razy: Hanke, Adamek i Gintel, 10 razy: Fryc; 8 razy: Synowiec, Cikowski, Garbień, Reyman I, Miller, Słonecki, Karasiak, Chruściński, Zastawniak; 7 razy: Ciszewski; 6 razy: Styczeń, Wiśniewski i Cyl, 5 razy: Domański, Loth II, Balcer; 4 razy: Olearczyk, Gebartowski, Gieraz, Kowalski, Tupalski, Czajkowski, 3 razy: Słiwa, Seichter, Kaczor, Kubiński, Pychowski, Markiewicz, Milde, Kisieliński; 2 razy: Mielech, Klotz II, Popiel, Schneider, Krupa, Czulak, Fichtel, Kmicinski, Szumiec, Lubina, Kahan; 1 raz: Marczewski, Einbacher, Krumholz, Kogut, Przeworski, Bułanow II, Duźniak, Prymka, Niziński, Zimowski, Reyman III, Stenczman, Amirowicz, Otto, Śledź, Kiliński, Malczyk, Pruszyński, Szabakiewicz, Janczyk, Pohl, Wojciechowski, Cichecki, Sobota, Zwierz II, Loth I, Wieliszek, Flieger, Redler i Durka. Bramki zdobyli: Staliński 11, Batsch 10, Kałuża 8, Kuchar 5, Reyman I 4, Balcer 4, Stenczman 3, Garbień 2, Kowalski 2, Adamek 2, Sperling 2. Po jednej: Klotz, Duźniak, Miller, Chruściński, Czulak, Ciszewski, Tupalski i Sobota.

Charakterystyczną dla naszej reprezentacji rzeczą jest, iż na obcych boiskach stosunkowo lepiej gra niż w Polsce. W Polsce natomiast z wyjątkiem meczu z Turcją i Finlandją, grała reprezentacja zawsze b. słabo, bez ambicji, tak iż publiczność zupełnie na mecze reprezentacji przestała uczęszczać, co się odbiło na stanie kasy P. Z. P. N. Jest to wynikiem złego zestawiania drużyn, złej organizacji, a częściowo i naszych warunków. Kapitan związkowy wobec decentralizacji piłkarstwa nie ma możliwości wyrobienia sobie zdania o formie graczy w różnych miastach zamieszkałych.

Przyszłość należy jednak do nas. Decentralizacja jest zarazem najlepszym panaceum na zawodowstwo; jeżeli do Olimpiad nie będą dopuszczani zawodowcy, jeżeli grać będziemy tylko z reprezentacjami amatorskimi, jeżeli przez sprowadzenie trenerów, zmianę systemu rozgrywek o mistrzostwo przez utworzenie ligi klubów równej klasy, jeżeli zorganizujemy sprowadzanie drużyn zagranicznych na odpowiednich warunkach i przez to podniesiemy naszą klasę, to wówczas zajmiemy poczesne miejsce między reprezentacjami państw grupy przodującej, do której w ubiegłym roku dołączyliśmy.

dr. St. Mielech.

BIEG NARCIARSKI 50 KLM.

Po raz pierwszy w Polsce zostanie rozegrany bieg 50 km, aczkolwiek zagranicą, a szczególnie w krajach skandynawskich taki bieg objęty jest programem prawie, że każdej większej imprezy narciarskiej. Dotychczas zawodnicy polscy startowali do 50 km jedynie poza granicami kraju, a po raz pierwszy w 1923 roku we Francji w Superbagneres; byli to Witkowski, Kaliciński i A. Schiele. Pomimo, że biegi na wytrzymałość były Polakom zupełnie wtedy obce, że startowali oni na nieodpowiednich nartach, że sam bieg nastrozał wielkie trudności, gdyż od startu trzeba było bez przerwy pięć się pod górę około 25 kilometrów — nasi zawodnicy spisali się dzielnie i osiągnęli czasy bynajmniej nie kompromitujące. W rok później Witkowski reprezentował znowu Polskę w Chamonix, gdzie przebiegł 50 km pomimo zasłabnięcia dnia poprzedniego i zakazu startowania przez lekarza. Ostatnio, roku zeszłego w Czechosłowacji w Johanisbadzie aż czterech Polaków wzięło udział w biegu na 50 km (J. Bujałak, Wilczyński, W. Czech i A. Krzeptowski II), a czasy osiągnięte były już niezłe, jak na środkowo-europejskie stosunki. Dzisiaj do 50 km biegu przystępują nasi zawodnicy już bardziej przygotowani, tak pod względem sprawności technicznej, jak i wyrobienia fizycznego, a zawdzięczają to przedewszystkiem trenerowi p. Stolpemu. Aby przebiec w dobrym czasie tak olbrzymią przestrzeń trzeba potrafić pracować podczas biegu nadzwyczaj ekonomicznie, to zn. żaden ruch i posunięcie nie powinno iść na

marne, a poza tem każda nierówność terenu powinna być odpowiednio wyzyskana, w celu przyspieszenia szybkości.

Zorganizowanie takiego biegu przedstawia olbrzymie trudności, chociażby ze względu na wytyczenie i wymierzenie śladu na całej przestrzeni i rozstawienie punktów kontrolnych.

Bieg poprowadzony jednym ciągiem, zamkniętą pętlą jest najpiękniejszym i dla zawodników najbardziej zadawalniającym. W okolicach Zakopanego posiadamy idealne tereny narciarskie na wzgórzach, poczynawszy od Gubałówki w stronę Poronina, lub w stronę Chochołowa. Pięknym byłby następujący bieg: Zakopane (Lipki, lub Antałówka) — Gubałówka — Palenica — Działisz — Ostrysz — Chochołów — Witów — pod Regłami — Zakopane. Łatwiej jest zastosować powtórzenie 2 razy jednej i tej samej przestrzeni w kółko. Wtedy pięknie można poprowadzić ślad na przestrzeni równej około 25 km. z Antałówki przez grzbiety na północno-wschód od Gubałówki do Poronina i przez okolice Bukowiny i szereg pagórków zpowrotem na Antałówkę. Również piękną, bardzo interesującą i najmniej dla organizatorów przedstawiającą trudności byłaby przestrzeń Zakopane — Morskie Oko — Zakopane. W tym wypadku, chociaż powtarza zawodnik dwa razy jedną i tę samą drogę, jednak uskutecznia to w różnych kierunkach, więc pod względem technicznym całkiem odmiennych. Sądząc, że wtedy zbytby było mierzenie długości

śladu, gdyż przez szosę do Morskiego Oka jest on mniej więcej określony, a różne skróty można by dokładnie obliczyć na mapie. Drogę wyobrażałby sobie poprowadzoną z Antałówki na Cykole (ten odcinek — nie szosą, tylko naprzelaj) skąd dalej już szosą, lub też obok z zastosowaniem jednak wszelkich skrótów aż do Morskiego Oka, gdzie wskazaniem byłoby zarządzić 1-io lub 15-o minutową obowiązującą przerwę głównie dla posiłku zawodników. Ponieważ bieg taki trwał musiałby do 6 godzin, więc po drodze również powinny znajdować się mniejsze stacje odżywcze, których założenie nie przedstawiałoby najmniejszych trudności. Na tej przestrzeni liczna publiczność najlepiej mogłaby obserwować wszelkie fazy wyścigu. Również ilość punktów kontrolnych mogłaby być łatwo ograniczona do minimum, a gęściej znać drogę trzeba byłoby na niektórych odcinkach, zaś samą szosą od czasu do czasu.

Taki bieg posiadałby — mojem zdaniem — jeszcze tę zaletę, że drugie 25 km byłoby dla zawodników już nie tak forsowne, gdyż części zjazdowe przeważałyby tu znacznie nad podchodzeniami.

W jakikolwiek sposób zostanie poprowadzony bieg na 50 km — zawsze będzie on pięknym przedsięwzięciem sportowem, a na starcie powinien on zgromadzić pokaźną liczbę zawodników.

A. S.



# NA ŚNIEŻNYM KOBIERCU



Andrzej Krzeptowski, zwycięzca konkursu. Fot. na kliszy „Alfa”

Można śmiało powiedzieć, że bieżący sezon narciarski rozpoczął się pod dobrymi auspiciami.

Jest śnieg. A przecież to najważniejszy warunek powodzenia. Cóż z tego, że nawet w dniu zawodów świat tonąć będzie w śniegu jeśli nie było go gdy narciarze potrzebowali trenować.

W tym roku Boże Narodzenie obfitowało w śnieg i w Zakopanem rojniej było niż kiedykolwiek. Uczyli się nowicjusze, trenowali zawodnicy.

## Pierwsze zawody.

W ostatnich dniach grudnia odbyły się pierwsze zawody próbne i konkursy skoków, wykazujące jeszcze brak pewności u zawodników.

Już jednak na następnych zawodach w dniu 2 stycznia można było zauważyć znaczną poprawę formy.

Konkurs skoków urządzony 2 stycznia na Krokwi staraniem sekcji narciarskich PTI

i Sokoła zgromadził śmietankę skoczków Zakopiańskich.

Większość zawodników znajduje się już w dobrej formie i można było oczekiwać rekordu skoczni. Niestety jednak silny wiatr i śnieg utrudniał skoki, które też przeważnie kończyły się upadkiem. Mimo to udało się St. Sieczce wykonać brawurowy skok na 50 mtr, niestety z upadkiem. Również Cukier wykonał z upadkiem skok na 49 mtr.

W konkursie zwyciężył Krzeptowski Andrzej I (Sokół) z notą 17,33 najdłuższy ustany skok w konkursie 35 mtr. Drugie miejsce zajął Żytkowicz Wł. (PTT) nota 17,05, długość 34 mtr. Trzecim był młodzieńcy Br. Czech z notą 11,88 i długością skoku 30 mtr. Miał on skok 39 mtr z upadkiem. Dalsze miejsca przypadły: 4. Motyka St. (PTT) 11,77, 5. Giewont (Sokół) 10,80, 6. Graca (Sokół) 10,23.

Wielkie nadzieje należy pokładać w Żytkowiczu i Czechu, którzy zdobyli sobie miejsce wśród czołowych sił narciarskich. A Krzeptowski, Żydel, powracający do nart Rozmus, poprowadzą formę Cukier i Sieczka — oto przyszła awangarda bieżącego sezonu.



Wł. Żytkowicz, który zajął II miejsce. Fot. na kliszy „Alfa”

## Wyprawy zagraniczne.

Jeszcze próba 8 i 9 stycznia mistrzostwa Zakopanego, poczem rozpoczyna się międzynarodowy sezon naszych narciarzy.

Przedewszystkiem więc na 16 stycznia pojedzie 2—3 skoczków na wielki konkurs skoków, który ma się odbyć w pobliżu St. Moritz na skoczni w Pontresina, gdzie w 1928 r. odbędą się Igrzyska Zimowe IX Olimpiady.

W ostatnich dniach stycznia wyruszą w świat dwie ekspedycje. Jedna — na 30 stycznia na Mistrzostwa Czechosłowacji, druga do Cortina d'Ampezzo na trwające od 3 do 5 lutego mistrzostwa Europy, po których prawdopodobnie odbędzie się trójmecz Włochy—Czechosłowacja—Polska. W powrotnej drodze 13 lutego narciarze nasi startować zapewne będą na Austriackich mistrzostwach.

## Skocznia i zawody lwowskie.

We Lwowie obok kopca Unji Lubelskiej, a więc niemal w śródmieściu, powstała nowa wielka skocznia, dzieło inż. Christelbauera i kpt. Sobeczka. Na tej skoczni wykonane z wielkim nakładem pracy można będzie wykonywać skoki do 40 mtr.



Fot. na kliszy „Alfa”  
Znakomity młody skoczek Br. Czech, który zajął III miejsce.

Tutaj odbędą się konkursy w skokach w czasie trójmeczów cywilnego i wojskowego Czechosłowacja—Rumunia—Polska. Trójmecz cywilny przewiduje „kombinację” — 18 km. i skoki, zaś zawody wojskowe — biegi na 30 km. patrolowy ze strzelaniem, indywidualny na 18 km. i z przeszkodami 7 km.

## Wielki raid narciarski.

Jedna z najmłodszych sekcji narciarskich AZS Warszawa rzuciła bardzo ciekawą myśl urządzenia wzorem zagranicy — Skandynawji i Rosji — raidu narciarskiego na wielkich przestrzeniach.

I oto w pierwszych dniach lutego, czterech znani sportowcy z AZS warszawskiego wyruszą z Wilna na 800 km. raid kończący się gdzieś aż w Karpatach.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że żaden z 4 uczestników raidu nie jest dotąd szerzej znany jako narciarz, natomiast wszystkich ich znamy z lekkiej atletyki.

Do jedyne go w swoim rodzaju przedsięwzięcia narciarskiego stają: Józef Jaworski, Wojciech Trojanowski, Małanowski i Lipiński.



# SPOTKANIE MIĘDZYMIASTOWE W PIŁCE SIATKOWEJ

Miłośnicy siatkówki podczas świąt mieli b. obfity repertuar spotkań, zorganizowanych przez Komisję Rozgrywek Międzyszkolnych, z racji przyjazdu Wilnian do stolicy. Program spotkań był ułożony umiejętnie, nie wyczerpujący młodzieży, a dla publiczności z dużym urozmaicheniem i możliwością zapoznania wszelkich kombinacji w ustawieniu ilościowym graczy. A więc oprócz szóstkowych, mieliśmy trójkowe, a nawet i pojedyncze. Szkoda tylko, iż nie widzieliśmy drużyn żeńskich. Mielibyśmy bowiem pełny turniej piłki siatkowej w końcu roku, odzwierciadlający całkowicie nasze postępy, poczynione na tym polu.

Podobno, iż w zestawieniu się drużyn żeńskich, nie dopisały wychowawczyń fizyczne ze szkół, nie zgłaszające swych drużyn z racji świąt i przymusowego odpoczynku. Czy jednak jest to dostatecznie wytłumaczone.

A teraz przejdziemy do naszych miłych i sympatycznych gości. A trzeba przyznać, iż byli takimi. skoro taką opinię wydała publiczność zebrana na sali. Przyjechali z Wilna pod kierownictwem p. Zaciewskiego, jako członkowie drużyny gimn. im. króla Zygmunta Augusta, posiadającej tytuł mistrza szkół średnich, a można powiedzieć i okręgu wileńskiego, wskutek odniesionych zwycięstw nad drużynami klubowymi. Przybyli do nas z pewnością wygraną — było ich celem i obowiązkiem pomimo różnicy przepisów gry, stosowanych w Wilnie i Warszawie. Odchylenia gry nie były wcale małe, a powiedziałbym nawet potężne, że wprowadzały rewolucję w dotychczasowym regulaminie. A więc: drużyny ze względu na pewniejszego zwycięstwa, obsadziły wszystkie stanowiska przez najlepszych graczy, nie przeprowadzając zmian po każdej straconej piłce, a tylko naprawiwszy błędy w ustawieniu się gracz, pozostawiali nadal na swych miejscach. Tymczasem Warszawian obowiązują zmiany, a w razie nieprzeprowadzenia ich — grożą kary. Dlatego tu mając stałych graczy w pierwszym i drugim szeregu, ma się najlepszych strzelców przy walce, najlepszych obrońców przy linii tylnej boiska, podczas gdy warszawianie zmieniając się otrzymywali różny materiał. Wskutek tego Wilnianie przy równym poziomie gry mieli potężną przewagę. Dalej — wolno przekładać rękę ponad siatkę do wysokości kłeba palca, powyżej zaś dopiero jest wzbronione, tymczasem u nas nie wolno przełożyć nawet paznokcia na drugą stronę.

To samo z dotykaniem. W Warszawie broni Boże musnąć bo Chrapowski już gwizdzie i liczy punkt lub stratę piłki. Tam spacerują rękami po siatce. Gorzej jeszcze bo wolno przekraczać linię środkową.

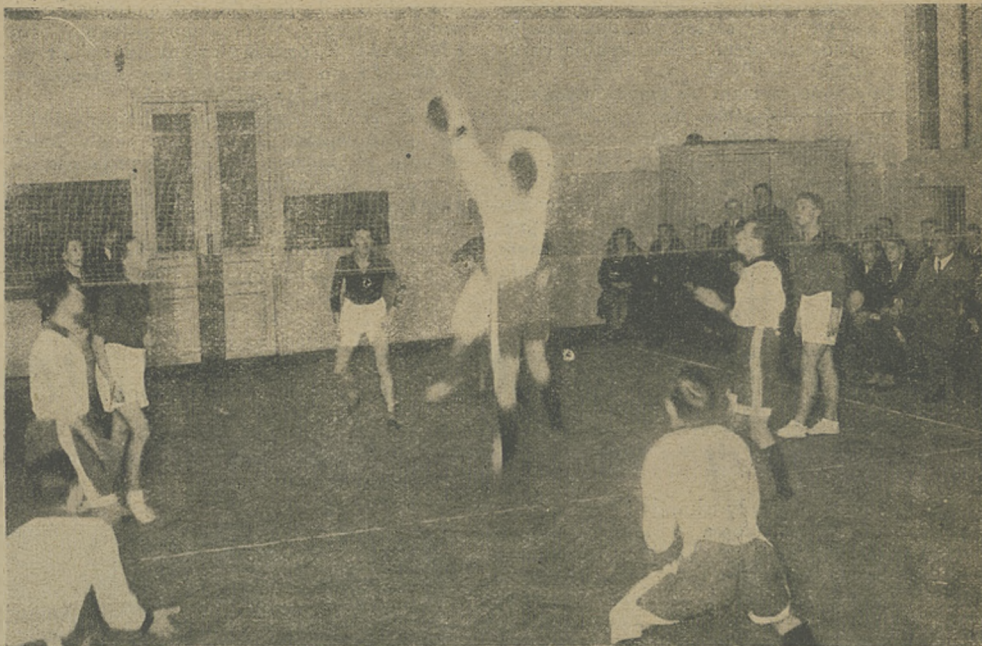
Nic też dziwnego, iż Warszawa nie zgodziła się pomimo praw gościnności na niektóre przepisy, a zostawiła tylko możliwość nieprzeprowadzania zmian drużynie wileńskiej, drużynę warszawską obowiązywały zmiany.

Pomimo tych różnic Wilno pokazało grę ładną i obfitującą w ciekawe momenty.

Pierwszego dnia po przedmeczku szóstkowym Polonii II z A. Z. S. II, zakończonym zwycięstwem akademików w stosunku 2:0, wystąpiła druż. gimn. im. Zygmunta Augusta w składzie: Hołownia (kpt.), Nowicki, Babicz, Henchel, Gieczewski, Bojko, zap. Herman, przeciwko Reprezentacji szkół średnich Warszawy, złożonej z Miłosza, Lecha, Dygasa, Goldsteina, Wirszytło i Kobylińskiego. Po wylosowaniu boiska i rozpoczęciu gry, Warszawianie przystępują energicznie do pracy. Strzelali walą się jak w ogniu huraganowym. Wilnianie zaskoczeni tak szybkim atakiem, rozglądają się dokoła i patrząc na swego kierownika, wzywają, jakby jego pomocy. Lecz ten siedzi napozór spokojny i nie chce widzieć tych spojrzeń. Widząc swe osamotnienie, zrywają się do walki, chcąc dać z siebie wszystko, by przeciwstawić się atakującym, chociażby mieli opłacić to bardzo drogo. I rzeczywiście, drużyna małych, zaciętych, zaczyna osiągać swój cel.

Po przegranej pierwszej partii 15:3, zaczyna bronić strzały, a nawet sama scinając, zmusza piłkę do dotknięcia ziemi, zdobywając tem samem podanie, a następnie punkty.

Warszawiacy niezadowoleni z defenzywy przeciwnika, skoncentrowują swą energię, by przeprowadzić ostatnie decydujące uderzenie. I to udaje się. Po kilka dobrych wystawieniach, prawo i leworęczne strzały Wirszytło i Miłosza, jednostronne skośne Lecha i bite Dygasa robią swoje.



Fot. G. Rosenman

Z meczu piłki latającej Warszawa—Wilno.

Fot. na kliszy „Alfa”

W krótkim też czasie zostaje podany gwizdek sędziego, oznajmiający koniec partii drugiej, zakończonej dla Warszawy 15:12; ogólny wynik spotkania 2:0.

Na wyróżnienie z Wilna zasłużyli w pierwszym rzędzie Gieczewski, następnie Hołownia, dobry też jest Babicz, Nowicki i Bojko. Specjalnością Hendela jest serwowanie. Ogólną wadą drużyny jest nierówny dobór graczy pod względem wzrostu — w przeciwieństwie do Warszawy. To dałoby się odczuć przy zmianie miejsc, gdyby przy siatce wysokiej 2.40 mtr. stanęli malutcy do około 1.50 mtr.

Drużynie Warszawskiej nic nie możemy zarzucić. Bardzo dobrze spisywał się Goldstein, biorąc piłki ścięte i sam często strzelając. Korzystną też okazała się zmiana proponowanego Wójcickiego na Kobylińskiego, o wiele spokojniejszego i pracowitszego — widać jednak w nim brak jeszcze rutyny meczowej.

Na zakończenie wieczoru przeprowadzono spotkanie Reprezentacji Warszawy z A. Z. S. złożonym z Mościckiego, Derwińskiego, Wojciechowskiego, Konarskiego i Olszewskiego. Nie widzieliśmy dotąd tak ciekawej walki dwóch drużyn, jak tego dnia. A. Z. S. za wszelką cenę dążył do zwycięstwa, pomimo gry w pięciu, przeciwstawiła mu się dzielnie reprezentacja stolicy uczniowska, broniąc godnie swych barw. Spotkanie zakończone zwycięstwem Warszawy 2:0, w grach 15:14; 15:12, mówi dostatecznie o posiadanym materiale ludzkim oraz o jego pretensjach do tytułu mistrza stolicy. Zawody dnia tego prowadził p. P. Chrapowski.

Drugi dzień rozpoczęło spotkanie wieczne rywalizujących klubów w większości sportów: A. Z. S. i Polonii. Tym razem trójkowa A. Z. S. reprezentował Miłosz, Wirszytło, Derwiński, Polonię zaś Schmidt, Dygas, Jaworski.

Trzeba stwierdzić, iż skład tym razem „czarnych koszul” był o wiele szczęśliwszy i odpowiedniejszy w tym rodzaju spotkań, jak dwa tygodnie temu. Zdaniem naszym w trójkowych meczach jest to najsilniejsza reprezentacja Polonii.

Ze względu na dobór graczy w drużynach gra wypadła interesująco i co najważniejsze, iż wpłynęła tak zachęcająco na wilnian, że oświadczyli, że po przyjeździe, zainicjują wyższy typ spotkań. Rezultat 2:0 dla akademików.

Następne spotkanie drużyny im. kr. Zygmunta Augusta — A. Z. S. 2:0 przyniosło wiele emocji publiczności. Goście tym razem zaczęli pokazywać zęby i chęci niesienia szkód przeciwnikowi. Nic też dziwnego, iż A. Z. S. musiało przeciwstawić grę ofensywną. I tu zaznaczyli się dodatnio oprócz Mościckiego, Wojciechowski i Derwiński, jako dobrzy strzelcy.



Fot. G. Rosenman.

Reprezentacja Warszawy i Wilna.

Fot. na kliszy „Alfa”



Wojciechowski przesadza dość często rękę ponad siatkę, Derwiński przetrzymuje piłkę przy podawaniach. Wynik dwóch gier 15:10; 15:6. Sędzia p. Zarzecki.

Trzeciego dnia byliśmy świadkami ciekawej pokazowej gry przy siatce pomiędzy miłośnikiem i Wirszyło, zakończonej minimalną przewagą pierwszego: 10:9; 10:9.

Spotkanie tego rodzaju ze względu na męczący charakter, wskutek niezwyklej pracy przy pokrywaniu placu 6×8 mtr. i zbierania z niego piłek celem przebicia nad siatkę, powinny być rozgrywane nie do 15, a do 10 punktów maximum w dwóch partiach, jak to zostanie zapoczątkowane 1 stycznia podczas gry.

Ostatnim wreszcie meczem, zakończonym zwycięstwem drużyny wileńskiej, i to zupełnie

niespodziewanie i to aż 2:0, był **Zygmunt August — Reprezentacja szkół wyższych Warszawy**. Przegraną zawdzięczać mogą warszawianie chaotycznej grze oraz niechęci wprowadzenia piłki na drogę celowych podań. Nic nie pomogły strzały Wojciechowskiego, Schmidta i Mościckiego, oraz wniesiony „duch” przez Derwińskiego po przerwie, i nie potrafiły uratować akademików od porażki.

A jednak poziom gry techniczny i taktyczny, opanowanie piłki, był o wiele lepszy po stronie zwyciężonych, jak zwycięzców.

Jest to nauką na przyszłość, iż żadnego spotkania nie można lekceważyć, a występować w pełnym składzie, nie w pięciu, oraz z określonym planem pracy.

Po meczach zwycięskiej drużynie reprezen-

tacyjnej szkół Warszawy w imieniu kuratora okręgu warszawskiego wręczył dr. Mitkiewicz żetony pamiątkowe, drużynie zaś wileńskiej w imieniu Komisji Rozgrywek Międzyszkolnych — p. Chrapowicki b. ładną plakietę.

A teraz przejdziemy do oceny. Kto i co skorzystał? Warszawa tyle, że pokazała sposób gry Wilnu. Natomiast o wiele więcej skorzystali goście, którzy uprawiając ten sport od roku, niedostatecznie go poznali, w porównaniu do nas, ćwiczących się w nim od 5 lat. W każdym bądź razie postępy osiągnięte przez drużynę w ciągu roku są b. dobre i są zasługą prof. Zacięskiego. Większy rezultat osiągnęliby Wilnianie, zapraszając drużynę warszawską do siebie, gdyż wszystkie tajemnice gry byłyby poznane przez nich.

## NIEBYWAŁY SKANDAL NA ZEBRANIU FIFS W PARYŻU

**Niemiecko-Francusko-Szwedzka koalicja przeciwko uczciwości w sporcie. — Reuter przy pomocy orkanu i fałszerstwa znalazła się na tabeli rekordów. — Anglja i Czechosłowacja przy boku Polski bronią „fair play”. Konopacka musi rzucić dysk na 39 mtr.**

W Paryżu niebывały skandal!

Młoda międzynarodowa federacja kobiet razem z jej arogancką prezeską p. Milliat skompromitowana, a Niemcy odrazu na wstępie swej współpracy sportowej z innymi narodami zostali zdemaskowani. Fałsz i polityczne macherki — oto ich oręż w walce z rzetelnymi wynikami zawodniczek innych narodów.

Czytelnicy doskonale pamiętają, że dnia 22 sierpnia 1926 roku p. Reuter rzuciła dysk na 38.34 cm. Sprzyjał jej jednak huraganowy wicher tak, że wynik nie został nawet narazie podany do zatwierdzenia jako rekord Niemiec.

Gdy jednak w tydzień potem p. Konopacka rzuciła w Göteborgu dysk na 37.71 cm., czyli o dwa zgórami dalej od maksymalnego rzutu Reuter w normalnych warunkach, Niemcy nie tylko nagwałt uznali rzut Reuter, ale zapowiedzieli zgłoszenie go w grudniu do zatwierdzenia jako rekord światowy. Ponieważ kongres w Göteborgu skończył się o dzień przed końcem Igrzysk, przeto wszystkie rekordy z tych igrzysk miały pójść do zatwierdzenia dopiero w grudniu, razem z rekordem Reuter.

„Stadjon” pierwszy zwrócił uwagę społeczeństwa sportowego na istotne niebezpieczeństwo grożące rekordowi naszej mistrzyni, gdyż alarmy podniesione przez prasę sportową były podjęte z mylnego punktu widzenia.

Niemcy bynajmniej nie zamierzali kwestionować prawdziwości rzutu Konopackiej w Göteborgu. W ten sposób mogliby tylko zrazić sobie sprzymierzeńców — Szwedów — odpowiedzialnych za wymiary przyrządów, używanych na igrzyskach.

Niemcy poprosili zdecydowali przeforsować rekord Reuter, a ponieważ był on ustanowiony o tydzień wcześniej i wynosił o 63 cm. więcej od rzutu Konopackiej, więc jej rekord wcale nie byłby brany pod uwagę w razie powodzenia akcji niemieckiej, do której przy takiej kombinacji można było wciągnąć i Szwedów. Poza tem Niemcy liczyli na poparcie Francuzek dyskontując po pierwsze filoniemieckie nastroje, po drugie — osobistą nienawiść pani Milliat względem Polski. Ostra wymiana zdań pomiędzy p. Milliat i P.Z.L.A., spowodowana beczelnościami i aroganckimi wybrykami tej pani — powiększyła tylko szanse Niemców.

Nie chcieliśmy dać za wygraną i postanowiliśmy stanąć przy boku PZLA w obronie sprawiedliwości i uczciwości.

„Stadjon” zajął się zbieraniem materiałów dyskredytujących urągający uczciwości protokół niemiecki.

Wyniki były nadszpiegowane.

Oto prasa niemiecka opisuje zniszczenia dokonane przez burzę w dniu, w którym Reuter dokonała „rekordowego” rzutu i w mieście, w którym odbywały się zawody.

Oto jeden z najpoważniejszych niemieckich tygodników sportowych usprawiedliwia słabe wyniki w innych dziedzinach wiatrem dochodzącym do 8, czyli dwudziestu kilku mtr. na sekundę. Jednocześnie w rzucie dyskiem 4 zawodniczki biją rekord niemiecki i dwie światowe. Jednocześnie w biegu na 100 mtr. pada angielski rekord światowy. Wyniki wszystkich tych zawodniczek przewyższają o 2—3 mtr. względnie dziesiątki sekundy ich maksymalne wyczyny.

Opinia polska, czechosłowacka i angielska wzbudzona jest beczelnością Niemców, którzy



1.. Kpt. Sterba członek Zarządu FIFS, który dzielnie bronił uczciwości w sporcie.

podają bez żenady do zatwierdzenia protokół rekordów, w którym nie napomknięto nawet o sprzyjających warunkach atmosferycznych.

Redakcja „Stadjonu” gromadzi materiały



2. Miss Elliott Lynn, która była naszym szczytnym sprzymierzeńcem, na tle lojalnie zdobytych nagród.

i dostarcza je udającemu się na kongres delegatowi PZLA kpt. Sterbie. Ma on w ten sposób do dyspozycji wycinki z prasy niemieckiej, czeskiej i polskiej oraz dostarczony Redakcji przez Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie oficjalny biuletyn o pogodzie „Geophysikalisches Institut der Univeritet — Leipzig”.

Ten ostatni dokument wykazuje następujące ustosunkowanie się wiatrów w niedzielę miesiąca sierpnia roku ubiegłego:

1 sierpnia 1926 r. — west 2.  
8 sierpnia 1926 r. — nordwest 2.  
15 sierpnia 1926 r. — sudwest 1.  
22 sierpnia 1926 r. — west 1 6.  
29 sierpnia 1926 — west 2.

za instytut podpisany Weickmann.

Natychmiast po przyjeździe do Paryża delegat P.Z.L.A. porozumiał się z delegatami czeskim p. Valousek i angielską p. Zofią C. Elliott-Lynn. Cała dalsza akcja kpt. Sterby rozwijała się przy życzliwym poparciu tych dwóch osób.

Znana czynna sportswomenka-rekordzistka, a jednocześnie fanatyczka sportu kobiecego p. Elliott-Lynn bez wahania stanęła po stronie Polski. Jej sportowa etyka została dotknięta wybiegami Niemców. W dodatku zaś podobnie nie dźmiennski atak spotkał i rekord jej rodaczki p. Lines, który został w podobnych warunkach pobity przez Niemkę p. Withmann.

Delegat czeski p. Valousek — najzupełniej, niezainteresowany — wystąpił razem z nami już tylko wyłącznie w obronie zasady „czystej gry”.

Niestety nie wszyscy uczestnicy kongresu zdradzali taką niezłomność etyki sportowej, jak Angielka i Czech.

Gdy na porządku dziennym znalazł się z kolei niemiecki wniosek o uznanie rekordu Reuterowej, poparty protokółem nic nie wspominającym o warunkach atmosferycznych — kpt. Sterba postawił wniosek kwestionujący regularność warunków, w których rzut został dokonany.

Za wnioskiem opowiedziały się p. Elliott-Lynn p. Valousek i wioskodawca.

Przeciwko wnioskowi stojącemu w obronie uczciwości w sporcie, zgromadziła się wielka koalicja Niemców: pp. dr. Bergman i Passavaut, Francuzów: p. Milliat i p. Delapierre oraz idącego na niemieckim pasku Szweda dr. Lilia.

Wniosek Polski upadł większością 5:3 głosów.

Niemcom udało się przebojem, łamiąc uczciwość sportową, przez fałsz i matactwa wprowadzić p. Reuter na tabelę rekordów światowych. Moralnie sukces ten nie przedstawia najmniejszej wartości i dyskwalifikuje wyniki niemieckie. Dzisiaj już nie można mieć zaufania do rekordów ustanawianych w Niemczech, bowiem wiemy, że sędziowie Niemiec potrafili dopuszczać się fałszu.

Materiał zgromadzony przez nas i przedstawiony przez kpt. Sterbę na kongresie nie mógł wprawdzie wpłynąć na zgórę ukartowaną koalicję, potrafił jednak przekonać uczciwych członków kongresu.

Kpt. Sterba zrobił co mógł. Skoro jednak rekord Reuter został uznany — sprawa uznania niekwestjonowanego wyniku p. Konopackiej nie weszła wcale pod obrady.

Obecnie nie pozostaje już nic innego do zrobienia, jak oczekiwać, aż p. Konopacka rzuci dysk na 38 i pół lub na 39 mtr.

Zdaje się, że możemy się tego na wiosnę spodziewać.

J. Szyszko Bohusz.



# V A R S O V I A W Ł O D Z I

Z inicjatywy HKS. Varsovia ze stolicy doszedł w Łodzi do skutku „turniej piłek”, który zgromadził w sali miejscowego Gimn. Niemieckiego szereg drużyn pierwszorzędných p. koszykowej i siatkowej. W ciągu trzech dni poświęconych rozegrano: 6 meczy p. koszykowej, 3 mecze p. siatkowej zespołów żeńskich i 1 mecz drużyn męskich.

Varsovia bawiła przez trzy dni, rozgrywając codziennie 1 mecz piłki koszykowej. W turnieju wzięły udział: Varsovia, YMCA, Hertha, ŁKS, HKS., zespół kombinowany „Akademicy-Łodzianie” — w p. koszykowej; w piłkę siatkową grały: gimn. „Orzeszkowej”, HKS., gimn. „Pryssewiczówny” oraz 2 drużyny męskie: YMCA i UDS. Organizacyjnemu był zaangażowany miejscowy HKS. — klub bardzo żywotny i pod względem sportowym dobrze się zapowiadający.

Pierwszy „chrzest bojowy” na sali przyjechała drużyna Varsovia w spotkaniu z HKS-em łódzkim. Nad przeciwnikiem bardzo dobrym w polu, gorzej natomiast dysponowanym pod koszem Varsovia odnosi pierwsze zwycięstwo w stosunku 12:9. W tymże dniu (poniedziałek) YMCA, wygrywa z UDS-em w p. siatkową: 25:20, a „Pryssewicz” odnosi zwycięstwo nad zespołem HKS. (30:19). W dniu następnym zespół harcerzy warszawskich znalazł przeciwnika b. groźnego i pretendującego do tytułu „Mistrza” na gruncie łódzkim.

Piątka YMCA. — uporawszy się z najpoważniejszym swym konkurentem Herthą w stosunku 33:27 przed dwoma tygodniami, wstąpiła w szranki z Varsovią — zgóry lansując wśród opinii publicznej na sali swoje zwycięstwo.

Nadzwyczajna ambicja, wytrwałość i poświęcenie ze strony graczy Varsovia zmusiły YMCA do kapitulacji w stosunku 25:14.

Akademicy Łodzianie, byli wychowankowie ŁKS, w składzie: Kostrzewski, Maciaszczyk, Gaziński, Kamiński (obecnie AZS.), Uzdowski (Vars.) pokonali drużynę HKS-u w stosunku 35:14. Drużyna „akademików” zgodnie z trady-

cją rozgrywała mecz ten w barwach swego macierzystego klubu t. j. ŁKS. Połowe strzelonych koszy wzięł na swoje konto Stef. Kostrzewski, grający na środku ataku.

Dzień trzeci stanowił prawdziwe „Derby” piłkarskie (nie footballowe!): o zainteresowaniu meczem Varsovia — Hertha świadczyła wymownie widownia wypełniona aż do ostatniego miejsca. Z jednej strony drużyna harcerzy Varsovia, graczy młodych, ruchliwych, przyzwyczajonych do boiska o normalnych wymiarach, studiujących wprost warunki specyficzne sali, z drugiej strona Hertha, drużyna od lat 6-iu — raz jeden dopiero pokonana (YMCA). Małe wymiary terenu: 15×10, oświetlenie (boczne), właściwości koszy (zbyt niedostawiały), reakcja tablic ustalonych i gładkich na strzały, zupełnie inne dawały spójczynniki, innych wymagały obliczeń od strzelca.

Drużyna Herthy pałała chęcią rewanżu za dotychczasowe klęski Łodzi w turnieju — stąd psychoza w drużynie Varsovia — kwalifikowała Herthę na zwycięską drużynę. Na „kosz” jednej strony, rewanżowała się niezwłocznie druga, pod koniec I połowy zaczynała się rysować przewaga fizyczna i taktyczna Herthy.

Nerwy Varsovia — pozbawionej zresztą na poprzednim meczu swego filara obronnego Rębowskiego — nie wytrzymały, punkty dla gości przychodziły coraz rzadziej, przeciwnik wzięł inicjatywę. Precyzyjne, krótkie, może zbyt błyskotliwe podania Herthy — umożliwiały jej przesuwac planowo akcję w stronę przeciwnika na małym stosunkowo boisku. Wynik ostateczny wypadł 22:9 dla Herthy. Mecz następny był swego rodzaju „próbą sił”, a z drugiej strony „revue” dwóch najlepszych i najbardziej odmiennie grających drużyn.

Akademicy-Łodzianie — to czysty niemal AZS stołeczny, edycji łódzkiej, YMCA — to zespół równorzędny niemal w stosunku do Herthy — od lat kilku wprasający się do tytułu „moralnego” mistrza Polski.

Typowa szkoła warszawska laworyzuje: element biegu, wytrwałości, długość podań t. j. właściwości gry, prowadzonej na boisku o wymiarach normalnych. Decydują tu kwalifikacje lekkoatletyczne. YMCA — zapożyczyła technikę „Herthy”, mniej tu perfekcji w podaniu, mniej jeszcze piłek „górných”. większa ruchliwość, inowacja w stylu YMCI są natomiast „tricki” — do przesady niemal stosowane przez wszystkich jej graczy.

Gracz YMCA nim poda piłkę musi 2 — 3 przyruchami maskować cel podania nim odda piłkę. Daje to znaczny efekt, mały zato stąd profit.

Do połowy YMCA gra „całą parą” — rewanżując się za wczorajszą klęskę z „Varsovią”. Wynik do połowy 22:20 na korzyść YMCA był równoznaczny z przegraną, gdyż „ostatnie chwile” — w piłce koszykowej zawsze należą do zespołu lekkoatletycznego. Gra ofiarna do maksymalnych granic akademików — przyniosła im zwycięstwo: 33:26. Najlepsi Kostrzewski, Maciaszczyk i Gaziński. Była to 4 — a wygrana gości przy 5 meczach rozegranych z ich udziałem, Bilans „Varsovia” — nader korzystny: 46:45 — z 3 spotkań z najpoważniejszymi zespołami miejscowymi. Stare „szydło z worka” w piłce koszykowej wyszło na wierzch: różni sędziowie, różne sposoby i „zwyczaje” w sędziowaniu — stąd nieporozumienia b. łatwe. Sędzia uznający na jednym meczu same jedynie „karne rzuty” — nazajutrz za przewinienia te same miary zasądza same „sporne rzuty”. Wogóle krańcowości w interpretacji przepisów notabene przekazywanych według tradycji chyba rodzimej (nie pisanych), to punkt znany w p. koszykowej. Gracza, który po porządnym upercout’cie tej jest „groggy” sędzia nie pozwala zastąpić rezerwowym (Hertha — Varsovia Kamiński). „Varsovia” wyjechała w składzie: Kozmiński, Zimiński, Kapałka, Chodossowski, Krasuski, Łaskiewicz i Rębowski.

## OCENA SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ

(Odnazka sportowa).

Nie będziemy się tu rozwodzić o zaletach odznaki sportowej w ogólności — a szkolnej w szczególności, lecz odrzuciwszy przedmioty do omówienia zasadniczych punktów oceny sprawności fizycznej szkół norweskich. Wybraliśmy Norwegię gdyż tam postępy poczyniono pod tym względem największe, postępy daleko większe niż w innych krajach posiadających szkolną odznakę sportową.

Główną zasadą przyznawania odznaki sportowej to wszechstronny rozwój cielesny, skutek czego wymagane są następujące ćwiczenia: bieg, skok, rzut, pływanie oraz uczęszczanie przez ostatni rok regularnie na ćwiczenia gimnastyczne. Naturalnie, że wszystkie wymagane wycieczki są ściśle dostosowane do fizycznych właściwości jednostki. Należy tu zaznaczyć, iż dobre jednostkowe wyczyny w poszczególnych konkurencjach osiąga około 50 procent uczni, natomiast w konkurencji wielobojowej (odznakowej) ilość ta znacznie spada.

Jak odbywają się poszczególne próby?

**Skok wzwyż** — odbywa się według przepisów i u nas obowiązujących z następującymi wyjątkami: rozbieg prostopadły do poprzeczki, skok rozpoczyna się od 50 cm. i podwyższa o 5 cm.

**Skok wdal**: odbicie z progu lub od znaku, 3 skoki, liczy się najlepszy, i zaokrągla się do najbliższych 10 cm.

**Rzut 50-cio gramową piłką** lub piłką nożną bez rozbiegu wdal. Oblicza się rzuty jak przy oszczepie. Rzuty zaokrągla się do całych metrów.

**Pływanie**: 100 metrów dowolny styl. dowolny czas.

**Gimnastyka**: uczeń musi się wykazać zaświadczeniem, iż w ciągu ostatniego roku szkolnego uczęszczał regularnie na gimnastykę. Odnazka sportowa posiada 3 stopnie: zwykła, stopień wyższy, stopień najwyższy.

Przy staraniu się o odznakę zwykłą uczeń musi wykazać się przeciętnymi wynikami (patrz tabl. I) następujących ćwiczeń: skok wzwyż lub wdal, bieg 60 mtr., rzut piłką 50 gr. lub

nożną i pływanie na 100 mtr. w dowolnym stylu i czasie. Prócz tego uczeń jak wspominaliśmy powyżej musi wykazać świadectwo z gimnastyki. Krótkie przerwy w gimnastyce które w sumie nie przenoszą jednego miesiąca bierze się w rachubę.

Celem uzyskania odznaki stopnia wyższego wymagane są: skok bieg i rzut z wynikiem „bardzo zadawalającym” (b. dobrym) patrz tabl. Pływanie i gimnastyka jak powyżej.

Odnazkę najwyższego stopnia uzyskuje się za ćwiczenia wymagane przy uzyskaniu odznaki stopnia wyższego z dodaniem podciągania się na tramie, wszystko to w stopniu „bardzo zadawalającym”.

Dotychczas ocenianie sprawności fizycznej młodzieży szkolnej odbywało się w stosunku do wieku ułożonego w pewne grupy (okresy).

Najracjonalniej byłoby połączyć ćwiczących w następujące: I 13 włącznie, II 14—16 lat włącznie i III ponad 16.

Według Dr Seötza i H. Lovland’a za 14-o letnich uważa się od 13 i pół do 14 i pół, za 16-o letnich od 15 i pół do 16 i pół i t. d.

Lecz zastanów się należy, czy słusznym jest współzawodnictwo chłopców 14-o letnich z 16-o letnimi? Chłopak 14-o letni waży przeciętnie 42 kg., zaś 16-o letni — 53 kg., o 11 kg., czyli o 26 proc. więcej (mowa o osobnikach nie otyluszonych). A więc znaczna wyższość w skoku, lub innych ćwiczeniach sportowych, cięższego nad lżejszym jest niewątpliwa.

Godnem jest zaznaczenia, iż z wiekiem nabywa się większy rozwój ciała oraz większy trening. (Myślimy stale o wieku fizjologicznym).

Z tych względów zostały opracowane przez poprzednio wymienionych działaczy tablice pozwalające z matematyczną ścisłością obliczyć wycieczki w stosunku do każdego wieku.

Tablice te również zostały zbudowane na podstawie bardzo bogatego materiału statystycznego, wycieczki określa się punktami: tak np. uczeń 10-letni skacząc wzwyż 45 cm. wyka-

zuje minimum=0 punktów; ten sam uczeń skacząc 115 cm. wykazuje maximum=100 punktem, za który to wyczyn otrzymuje n. p. uczeń 15 letni tylko .50 p. Poniżej „0” i powyżej 100 p. znajdują się wycieczki „nadwyraz zły” wzgl. „nadwyraz dobre”. Stosowanie tych metod posiada cały szereg zalet praktycznych: a) pozwala szybko, dokładnie i sprawiedliwie ocenić wycieczki poszczególnych uczniów oraz porównać stopień wyćwiczenia całych klas b) mając ich tablice, szkoły mogą współzawodniczyć na odległość; c) poszczególni uczniowie są w stanie kontrolować swe wycieczki z roku na rok i przekonać się czy zaszedł rzeczywiście postęp w wyćwiczeniu, czy też wycieczki jakie osiągnął jest wynikiem wieku: tak np. jeśli uczeń mając lat 11 skakał wzwyż 110 cm=92 punktem winien mając lat 12 skoczyć 120 cm. co równa się 100 p. dla danego wieku, w tym wypadku wycieczki uległ rzeczywiście polepszeniu.

Wspominając o wymaganiach przy otrzymaniu szkolnej odznaki sportowej wspomnieliśmy o wycieczce „przeciętnej” oraz o „bardzo zadawalającej”. Wycieczki przeciętnej jest ten, który wykazuje 2/3 zbadanych osobników; 1/6 wykazuje wycieczki leżące poniżej przeciętnej oraz 1/6 powyżej przeciętnej. I tak chłopcy 14 letni (wiek fizjologiczny) skaczą przeciętnie 100’8 cm., 1/6 uczniów tej samej kategorii wykazuje odchylenie od przeciętnej normy poniżej o 10’69 cm czyli skacze tylko 90’11 cm — natomiast 1/6 uczniów skacze o tę samą różnicę wyżej czyli 111’7 cm.

Poniżej podane tablice pozwolą z łatwością bez obliczenia odczytać wycieczki „przeciętne” oraz „bardzo zadawalające”.

I tu również nie proponujemy bezwzględniego stosowania podanych tablic, a raczej opracowanie materiału statystycznego, w tym wypadku sami lekarze szkolni nie wiele będą mogli zdziałać i powinni do współpracy zaprosić przedstawicieli sportu i gimnastyki.



**Skok w dal z rozbiegu. — Chłopcy.**

Ilość razy.

**Zwis na tramie — i Skurcz ramion. Chłopcy.**

**Centymetry.**

### Skok wzwyż. — Chłopcy.

Met ry.

### Rzut futbolówką. — Chłopcy.

W I E K																																									W I E K
6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40							
P U N K T T																																									
12 lat	0	8	15	23	31	39	46	54	62	69	77	85	92	100	108	116	123	131	139	146	154																12 lat				
13 lat		0	7	14	21	29	36	43	50	57	64	71	79	86	93	100	107	114	121	129	136	143	150														13 lat				
14 lat			0	6	13	19	25	31	38	44	50	56	63	69	75	81	88	94	100	106	113	119	125	131	138	144	150										14 lat				
15 lat				0	6	12	18	24	29	35	41	47	53	59	65	71	76	82	88	94	100	106	112	118	123	129	135	141	147	153							15 lat				
16 lat					0	6	11	17	22	28	33	39	44	50	56	61	67	72	78	83	89	94	100	105	111	117	122	128	133	139	144	150						16 lat			
17 lat						0	6	11	17	22	28	33	39	44	50	56	61	67	72	78	83	89	94	100	105	111	117	122	128	133	139	144	150						17 lat		
18 lat							0	6	11	17	22	28	33	39	44	50	56	61	67	72	78	83	89	94	100	105	111	117	122	128	133	139	144	150					18 lat		
19 lat								0	6	11	17	22	28	33	39	44	50	56	61	67	72	78	83	89	94	100	105	111	117	122	128	133	139	144	150				19 lat		



Sekundy.

Bieg 60-cio metrowy. — Chłopcy.

W I E K	14.0	13.8	13.6	13.4	13.2	13.0	12.8	12.6	12.4	12.2	12.0	11.8	11.6	11.4	11.2	11.0	10.8	10.6	10.4	10.2	10.0	9.8	9.6	9.4	9.2	9.0	8.8	8.6	8.4	8.2	8.0	7.8	7.6	7.4	7.2	7.0	6.8	W I E K			
	P U N K T Y																																								
10 lat	7	10	14	17	21	24	27	31	34	38	41	45	48	52	55	59	63	66	70	73	77	81	85	88	92	96	101	106	111	116	122							10 lat			
11 lat	1	4	8	12	16	19	22	25	29	32	35	38	42	45	49	52	56	59	63	66	70	74	78	81	85	89	93	98	103	108	114	121							11 lat		
12 lat		0	3	7	10	13	16	19	23	26	29	32	36	39	43	46	49	53	56	60	63	67	71	74	78	82	86	91	95	100	106	113							12 lat		
13 lat				1	4	7	10	13	17	20	23	26	30	33	37	40	43	47	50	54	57	61	64	68	71	75	79	84	88	93	99	106	114							13 lat	
14 lat					1	4	7	10	14	17	20	24	27	31	34	37	41	44	48	51	55	58	62	65	69	73	77	82	87	93	100	108								14 lat	
15 lat						0	2	5	9	12	15	18	21	25	28	31	35	38	42	45	49	52	56	59	63	67	71	76	81	87	94	102	111	121							15 lat
16 lat							1	4	7	10	13	16	19	22	25	29	32	36	39	43	46	50	53	57	61	65	70	75	81	88	96	105	115	121							16 lat
17 lat								0	3	6	8	11	14	17	20	23	26	30	33	37	40	44	47	51	55	60	64	69	75	82	90	99	109	120							17 lat
18 lat									2	4	6	9	12	15	18	22	25	28	32	35	39	42	46	50	55	59	64	69	75	83	92	102	113	125							18 lat
19 lat										0	2	4	7	10	14	17	21	24	27	31	34	38	41	45	50	54	59	64	70	78	87	97	108	120							19 lat

Metry.

Rzut piłką. — Chłopcy.

W I E K	6	8	10	12	14	16	18	20	22	24	26	28	30	32	34	36	38	40	42	44	46	48	50	52	54	56	58	60	62	64	66	68	70	72	74	76	78	80	82	W I E K		
P U N K T Y																																										
11 lat	0	6	12	18	24	29	35	41	47	53	59	65	71	76	82	88	94	100	106	112	118	123	129	135	141	147	153														11 lat	
12 lat		0	6	13	19	25	31	38	44	50	56	63	69	75	81	88	94	100	106	113	119	125	131	138	144	150															12 lat	
13 lat			0	6	13	19	25	31	38	44	50	56	63	69	75	81	88	94	100	106	113	119	125	131	138	144	150														13 lat	
14 lat				0	6	13	19	25	31	38	44	50	56	63	69	75	81	88	94	100	106	113	119	125	131	138	144	150													14 lat	
15 lat					0	5	11	16	21	26	32	37	42	47	53	58	63	68	74	79	84	89	95	100	105	110	116	121	126	132	137	142	147	153						15 lat		
16 lat						0	5	10	14	19	24	29	33	38	43	48	52	57	62	67	71	76	81	86	90	95	100	105	109	114	119	124	129	133	138	143	148	152			16 lat	
17 lat							0	5	10	15	20	25	30	35	40	45	50	55	60	65	70	75	80	85	90	95	100	105	109	114	119	124	129	133	138	143	148				17 lat	
18 lat								0	5	10	15	20	25	30	35	40	45	50	55	60	65	70	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130	135	140	145	150			18 lat	
19 lat									0	5	10	14	19	24	29	33	38	43	48	52	57	62	67	71	76	81	86	90	95	100	105	109	114	119	124	129	133	138	143	148	150	19 lat

W I E K	SKOK WZWYŻ		SKOK WDAL		W I E K	RZUT 50 GR. PIŁKA		RZUT FUTBOLÓWKĄ	
	Wyczyny przecięt.	Bardzo zadawalające	Przecięt.	Bardzo zadawalające		Przecięt.	Bardzo zadawalające	Przecięt.	Bardzo zadawalające
12 lat	89 cm.	99 cm. i ponad	308 cm.	352 cm. i ponad	12 lat	26 metr.	31 m. i ponad	12 metr.	15 m. i ponad
13 "	95 "	105 "	324 "	367 "	13 "	28 "	33 "	14 "	16 "
14 "	101 "	111 "	341 "	383 "	14 "	31 "	36 "	15 "	18 "
15 "	106 "	118 "	362 "	406 "	15 "	33 "	39 "	17 "	20 "
16 "	114 "	126 "	390 "	434 "	16 "	35 "	42 "	19 "	22 "
17 "	119 "	131 "	414 "	462 "	17 "	37 "	43 "	20 "	23 "
18 "	123 "	135 "	429 "	477 "	18 "	38 "	45 "	21 "	24 "
19 "	126 "	139 "	439 "	491 "	19 "	39 "	46 "	22 "	25 "

W I E K	BIEG 60-io METROWY		ZWISI SKURCZ RAMION	
	Przeciętne	Bardzo zadawalające	Przeciętne	Bardzo zadawalające
12 lat	10.8 sekundy	9.9 sekundy i ponad	3 razy	6 razy i ponad
13 "	10.4 "	9.5 "	4 "	7 "
14 "	10.1 "	9.1 "	5 "	9 "
15 "	9.7 "	8.8 "	7 "	11 "
16 "	9.4 "	8.5 "	8 "	12 "
17 "	9.1 "	8.3 "	9 "	14 "
18 "	8.8 "	8.1 "	10 "	15 "
19 "	8.6 "	7.9 "	11 "	16 "



## TURNIEJ TENNISOWY

O otwarciu krytego kortu tenisowego, drugiego z rzędu we Lwowie, przez Sekcję Tennisową ILKS Czarni pisaliśmy już tydzień temu w korespondencji ze Lwowa. Tennisści, którzy pod auspicjami własnego zapалу dzielnie się wzięli do pracy, nie tracili dużo czasu na omawianie wartości krytego kortu, nie wszczynali „zasadniczych” dyskusyj o znaczeniu „krytego tenisu” i o jego ewentualnej niższości wobec prawdziwego tenisu, lecz z miejsca urządzili turniej.

I dobrze się stało. Bo choć turniej naprawdę będąc pierwszym wyglądał jak pierwszy, ale najważniejsze, że był i że następne będą jeszcze udatniejsze.

Kort kryty, otworzony przez Czarnych, różni się znacznie od poprzedniego. Jest bowiem drewniany podczas gdy tamten był betonowy. Zda się w takim stanie rzeczy, jak obecny kort drewniany jest lepszy od betonowego. Z resztą ponieważ stwierdzenie wyższości tego czy tamtego gatunku nawierzchni kortu ma pewne punkty zaczepialne, dyskusyjne i „zasadnicze” nie będziemy się wdawali w rozważania na ten temat.

Choć znajdują się głosy mówiące, że gra na korcie krytym, wobec odmiennych warunków nie ma wiele wspólnego z tenisem na wolnym powietrzu, jednak w naszych warunkach przedłużać przerwy w treningu i w pracy, gra na korcie krytym pozwoli grającemu jednak na utrzymanie koniecznej dla postępu ciągłości pracy i zaprawy. Szczególnie tam gdzie istnieją kryte korty, powinno się grać na nich jak najwięcej. Przecie poto są.

Pierwszy turniej tenisowy „kryty” odbył się w dniach 1 i 2 stycznia 1927.

Ilościowo współudział w turnieju pierwszym przedstawiał się może i skromnie. Lecz zapewne każdy następny ściągnie coraz więcej grających i patrzących.

Wyniki pierwszych dni turnieju przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza panów: Maurer (Pogoń) — Sobański (Czarni) 6:0, 6:0; Walrer (LKT) — Donenfeld 8:6, 6:0; Żongolowicz (Czarni) — Zimmer (Pogoń) 6:1, 6:0; Warteresiewicz (LKT), Strzelecki (Czarni) 6:1, 6:8, 6:1; Żongolowicz (Czarni) — Maurer (Pogoń) 4:6, 6:3, 6:1; Żongolowicz (Czarni) — Diamantenstein (Czarni) 6:1, 6:0; Drapała (Czarni) — Warteresiewicz (LKT) 6:3, 8:6;

Gra podwójna panów: Donenfeld i Strzelecki (Czarni) — Maurer i Zimmer (Pogoń) 6:3, 6:2; Żongolowicz i Drapała (Czarni) — Maurer i Zimmer (Pogoń) 6:1, 6:4;

Gra parami: Orzechowski i Warteresiewicz (LKT) — Zandlerówna i Donenfeld (Czarni) 3:6, 6:0, 6:2; Langnerówna i Drapała (Czarni) — Templówna i Diamantenstein (Czarni) 6:0, 6:0;

Gra pojedyncza pań: Orzechowska (LKT) — Langnerówna (Czarni) 6:1, 6:3; Templówna (Czarni) — Zandlerówna (Czarni) 6:3, 6:2; Templówna ((Czarni) — Langnerówna (LKT) 8:6, 5:7, 6:3.

Finały turnieju odbędą się w najbliższych dniach.

B. St.

## SPORT WŚRÓD GŁUCHONIEMYCH

Mało komu jest wiadomem, nawet wśród ludzi czynnie uprawiających sport, że istnieją kluby sportowe wśród głuchoniemych, a sport zaszczepiony i w tym jeszcze środowisku rozwija się coraz lepiej i szerzej.

Pierwszy kongres międzynarodowy odbył się w Paryżu w r. 1924, łącznie z zawodami międzynarodowymi i dał impuls do utworzenia Międzynarodowego Związku Sportowego (Comité International des Sports Silencieux) w skróceniu CISS. Na kongresie tym byli obecni delegaci jedyne naówczas na naszych ziemiach warszawskiego klubu sportowego głuchoniemych.

Propaganda prowadzona energicznie przez Zarząd warszawskiego klubu wydała owoce i na II kongresie CISS, odbytym w Brukseli 31.X i 1.XI 1926 r. delegaci polscy reprezentowali 4 zrzeszone kluby sportowe głuchoniemych, a mianowicie: Warszawski klub sportowy głuchoniemych, Poznański, Lwowski klub głuchoniemych „Świt” i żydowski klub głuchoniemych w Warszawie.

Kluby te we wrześniu r. ub. powołały do życia Komitet Organizacyjny klubów sportowych głuchoniemych w Polsce, tak, że na kon-



Fot. na kliszy „Alfa”

Drużyna 5 p. s. p. zdobywca nagrody przechodniej o mistrzostwo garnizonu Przemyśl.

gresie w Brukseli — Polska była reprezentowana przez Związek Kl. Sp. Gł.

Kongres międzynarodowy cieszący się zaufaniem i pracujący w porozumieniu z M. Kom. Olimp. powziął ważne uchwały, które będą kamieniem węgielnym dla dalszego rozwoju sportu wśród głuchoniemych. Kongres odbyty pod protektoratem Ministra Spraw Zagranicznych przyjął na członków CISS, następujące państwa: Niemcy reprezentowane przez 36 klubów, Anglia — 9 klubów, Belgia — 5, Francja 9, Holandia — 3, Węgry — 1, Włochy — 5, Polska — 4, Austria i Czechosłowacja po 1.

Na kongresie postanowiono, prócz wielu posunięć organizacyjnych i technicznych, urządzić następne Igrzyska Międzynarodowe w r. 1928 w Amsterdamie. Będą one miały miejsce na terenach po Olimpijdzie, które zostały pozyskane dzięki przychylnemu stanowisku Hol. Kom. Igrz. Olimpijskich i poparciu MKO.

W programie igrzysk, które miały nosić nazwę Olimpijady Głuchoniemych, usuniętej na zasadzie wzajemnego porozumienia z MKO. — przewidziane są następujące rodzaje sportów i konkurencji.

Lekka atletyka obejmuje — biegi płaskie 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 i 10000 metrów, sztafety 4×100, 4×400 i 100×200×400×800, biegi przez płotki 110 i 400 mtr., skoki wwyż, z miejsca i z rozbiegiem, wdal i o tyczce, rzuty kulą, oszczepem i dyskiem. Kolarstwo ma w programie biegi na 1000 mtr. i 50 klm. oraz szosowy na 150 klm. Piłka nożna rozgrywana będzie systemem puharowym, tenis — udoskonalony również i dla pań, strzelanie na odległość 200 mtr. do tarczy, pływanie, zamyka listę, przewidując:

100 mtr. st. dowolnym, 100 mtr. na plecach, 100 i 200 st. klasycznym, 1500 mtr. st. dowolnym, sztafetę 4×100 i skoki z wieży. Panie będą miały pole do popisu w biegach na 60 mtr. na plecach, 100 i 200 mtr. st. dowolnym i skoki z trampoliny.

Następne Igrzyska będą miały miejsce w r. 1932 w Berlinie, w r. 1936 w Rzymie. Co do roku 1932 możliwa jest jeszcze zmiana Berlina na którekolwiek z miast St. Zjednoczonych. — Ostateczna decyzja zostanie powzięta na VII kongresie CISS, w 1928 r. po nawiązaniu kontaktu z związkami sportowymi głuchoniemych w USA.

Sekretarz CISS, podał zebrany do wiadomości niektóre daty z kroniki sportu u głuchoniemych. Rozegrano dotychczas z ważniejszych, następujące spotkania piłkarskie. Belgia — Holandia w Amsterdamie 2:2, Londyn — Paryż w Londynie w 1926 r. 9:0, prócz wielu nieregulowanych meczów, zawodów i spotkań międzynarodowych.

W kraju — ostatniem pełnem wagi wydarzeniem dla rozwoju sportu wśród głuchoniemych — był zjazd w dniach 1 i 2-im stycznia b. r. poświęcony omówieniu najważniejszych wytycznych i sprawozdania z II kongresu CISS.

## ESTETYKA STROJU W SPORCIE

Myśląc o stroju w odniesieniu do sportu, trzeba sobie powiedzieć, że teren do rozmyślań jest dosyć skromny.

Warunki techniczne zredukowały kostium sportowca do niezbędnych wymiarów. Oczywiście mowa o kostjumie w czasie przebywania na boisku, w czasie treningów lub zawodów.

Temat do rozważań, zdawaćby się mogło, nieco zbyt błahy, aby się nim zajmować, jednak tak nie jest. Wrażenie odnoszone z obserwacji zawodnika w czasie walki jest bezsprzecznie duże, wzbogacić je możemy lub zubożyć niepotrzebnie przez taką lub inną całość estetyczną kostjumu. Często zdarza się, że ani zawodnik ani publiczność nie zdaje sobie sprawy, z tego składnika do całości wrażenia o zawodach, drużynie lub klubie, powstaje tylko podświadome wrażenie czegoś pociągającego, lub odpychającego. Dajmy więc tym, którzy na nas patrzą jedno dodatnie wrażenie, wzbogaćmy ich stan posiadania o jedno wrażenie estetyczne więcej.

Myśląc o kostjumie sportowca, trzeba by zwięzić temat do tych sportów, które są uprawiane bezpośrednio przed oczyma publiczności — odpadnie więc piywanie, poniekąd wioślarka, tenis, szermierka, hippiaka — co do niektórych można powiedzieć, że zwyczaj wycisnął swoje piętno tak silnie, iż np. nie wyobrażamy sobie tenisisty w innym stroju, niż białym, szermierza również. Jedyną zasadą tu jest czysty i cały kostjum. Tam gdzie, wchodzi w grę zatem koszulka i spodenki trzeba by dojsz do pewnych ogólnych konkluzji.

Przedewszystkiem rzecz trzeba, że koszulka i spodenki powinny dla kontrastu być różnego koloru, sylwetka jest wtedy barwniejszą i odcina się jasno na tle boiska. Dobrze wyglądają mocne kolory, wyraźne, nawet trochę jaskrawe — dla jednej z dwóch części „garderoby”, biały kolor w połączeniu z wyraźnym zasadniczym kolorem tęczą (z wyjątkiem może złotego) stanowi wdzięczną całość. Praktyczniej jest zastosować koszulkę białą a spodenki kolorowe, niż odwrotnie. Połączenie w takiej kombinacji uważać można i dlatego jeszcze za szczęśliwe, że zawodnicy są łatwi do odróżnienia między sobą i dobrze wyglądają na zieleni boiska, o co właśnie chodzi.

Często kolory są dobierane zgodnie z barwami klubu.

Używanie koszulek w pasy, lub inne wzory nie można uważać za szczęśliwe. Jest dosyć pospolite wśród piłkarzy, a niemal nie do pomyslenia dla lekkoatletów. Zwłaszcza młode kluby polują na nadzwyczajne połączenie kolorów i oryginalnie pasiastą koszulkę. Jeżeli sportowiec wkłada prócz kostjumu i butów — jeszcze pończochy — można śmiało polecić czarny kolor „takowych” jako najbardziej praktyczny z kolorową wypustką barwy koszulki, spodenek lub klubowej.

Powyższe zastosować można również i do ubioru sportowego niewiast. Trzeba się jednak





Taylor z partnerką w efektownej ewolucji.

zastrzec przeciwko jednej okropnej zbrodni pod względem estetycznym w stroju niewieściom, dobrze, że popełnianie rzadko. Można bowiem, jako przeżytek zaobserwować, że niewiasta wkłada do ubioru sportowego... pończochy. Przesadna skromność (ahl!) nie usprawiedliwia takiego krótkowidztwa i choć to może paradoks, ale kobieta w stroju sportowym i pończochach jest nieubrana, półubrana, jak kto woli, ale nią nie jest w kostiumie sportowym. w krótkich skarpetkach, że nie wspomnę już o niewygodzie i względach higienicznych.

W sportach zespołowych ważną i przyjemną dla oka jest kwestja jednolitości ubioru. Drobiazgi — ale jednakowe koszulki, spodenki, emblematy klubowe na koszulce — równo naszyte — dają odrazu wrażenie zorganizowanej

i porządnej komórki — a nie bandy różnie i pstro ubranych indywiduów.

Pewna praca i staranność włożona w dbałość pod względem estetycznym da naprawę moralne zadowolenie kierownikom sekcji czy klubów. Bo robimy wszystko lepiej, mocniej i prędzej. W każdym razie postęp w ubiorze sportowym od długich spodni gimnastycznych i surdutów zapiętych pod szyję, jest istotny, jeśli chodzi o wygodę — niech i pod względem estetycznym będzie miejsce na postęp.

Mogącą się wyłonić kwestję przywoitości kostiumu sportowego można pomyśleć i zostawić z całym spokojem do uznania indywidualnego, bo o rozbieżności gustów istnieje przysłowie — o moralności ubrania — jeszcze nie

T. M.

## PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

### BRODNICA

Dnia 23.12 b. r. odbyła się uroczystość zakończenia kursu instruktorskiego przysposobienia wojskowego.

O godz. 9-tej rano odbyła się Msza św. w kościele parafialnym, do której poprzedzeni orkiestrą przybyli w karnym ordynku absolwenci kursu ze swoim dowódcą kursu kpt. Wadasem.

Uroczystą Mszę św. odprawił Ks. Szutta; byli obecni dowódca garnizonu i pułku pułk. Tarczyński, przedstawiciele władz i towarzyszy PW. ze starostą Olszewskim na czele, oraz licznie reprezentowany korpus oficerski.

Po powrocie do koszar odbył się na dziedzińcu koszarowym przegląd kompanii kursu przez dowódcę pułku, poczem nastąpiła mimo trzaskającego mrozu dziarska defilada, w której młodzież wykazała niezwykłą sprężystość, dzielność i imponowała postawą wojskową.

O godz. 11.30 w specjalnie udekorowanej świetlicy pułkowej do zebranych absolwentów kursu przemówił dowódca pułku żegnając ich ciepłymi i serdecznymi słowami, oraz wzywając do dalszej ideowej wyteźonej pracy w przysposobieniu wojskowym dla dobra Ojczyzny, tudzież dziękując im za dobrowolne poświęcenie swego czasu i sił dla dobrej sprawy w obronie granic Rzeczypospolitej, nacechowane szlachetnym odruchem patriotycznym, pozbawionym wszelkiego pierwiastku politycznego. Na zakończenie przemówienia wznieśli okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Ministra Spraw Wojskowych I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Następnie w krótkich i pełnych treści przemówieniach złożyli swoje powinszowania i życzenia w dalszej owocnej pracy w przysposobieniu wojskowym starosta Olszewski, burmistrz Jerzykiewicz i ks. Szutta, podkreślając zasługi dowódcy pułku, oficerów PW. i sił instrukcyjnych, poczem nastąpiło wręczenie zwycięzcom w zawodach wojskowo-sportowych nagród, ufundowanych przez d-two pułku, również dyplomów, świadectw ukończenia kursu i pamiątkowej jednodniówki 67 p. p.

Tuż po skończonej uroczystości odbył się wspólny obiad żołnierski, do którego zasiadli pp. oficerowie z dowódcą pułku, pp.: starosta, burmistrz, ks. kapelan i przedstawiciele tow. PW. W czasie obiadu przygrywała orkiestra 67 p. p. ożywiając i tak bardzo serdeczny i miły nastrój, potęgując niezatarte wspomnienia z dni przeżytych przez absolwentów kursu w murach koszarowych 67 p. p.

## PIŁKA NOŻNA

### KRONIKA ZAGRANICZNA

**Anglia:** Wyniki ostatnie: Mistrzostwa I Ligi: Tottenham — Manchester Un 11:1, Burnley — Liverpool 4:0, Everton — Sunderland 5:4, Blackburn — Hunderfield 4:2, Bolton — Derby 3:1, Aston Villa — Leeds 5:1, Derby — Westham 3:0, Liverpool — Bolton 3:2, Sheffield Wed. — Tottenham 3:1, Arsenal — Manchester Un 1:0, Hundersfield — Blackburn 5:0, Derby Bolton 2:0, Manchester Un — Tottenham 2:1, Leeds — Newcastle 1:0, Liverpool — Burnley 2:2, Westham — Birmingham 2:0, Sunderland — Everton 3:2, Sheffield Un — Aston Villa 3:1, Cardiff — Arsenal 1:0, Leicester — Westbromwich 1:0. W mistrzostwie na czele Burnley (29 gry — 30 pkt.), 2 Sunderland (24 gry — 29 pkt.), 3 Newcastle (22 gry — 27 pkt.). Na końcu Everton i Westbromwich.

**Węgry:** W zawodach o puchar zimowy prowadzi Vasas, który pokonał Ujpesti 3:1 i Nemzeti 4:2, przed Ferencvarosi (2 pkt. zwycięstwo nad Vasas 4:2), Kispesti — III-ker, Budai 33, Nemzeti i Ujpesti. Wyniki ostatnie Vasas — Kispesti 3:1, Ujpesti — III ker 5:3 FTC. — Nemzeti 2:1.

**W Lizbonie** reprezentacja Węgier z gracy Hungarii i Sabarji grała na remis z repr. Portugalji 3:3 (2:0), Sabaria pokonała Benefico 6:2, team Budapesztu — repr. Lizbony 4:1.

**Hiszpania.** Barcelona — Celta Vigo, 4:1, Admira (Wiedeń) Europa 2:2 i 4:2, Austria — Bilbao 2:1 i 3:2, Admira — Barcelona 4:2.

**Francja.** Simmeringer S. V. pokonał w Paryżu Stade Francais 2:1, w Marsylii grał na remis z Olympique Marseille 3:3, amatorski team Czechosłowacji grał w Paryżu z Clubem Francais na remis 4:4, a z FC. Rouen wygrał 4:2. Inne mecze: Phönix Karlsruhe — Bastredienne — Bordeaux 3:1, FC. Saarbrücken — RC. Strassbourg 2:1, CASG. Paris — Red Star Olympique 1:1.

**Austria.** Wacker — FAC. 3:3, Slovan — Sportklub 3:1.

**Czechosłowacja.** DFC. — Victoria Žižkov 2:0, Sparta — Vrsovice 3:2.

**Niemcy:** W Stuttgarcie amatorski klub Sport Egulet z Budapesztu przegrał z Stuttgarter Kickers 15:1, w Karlsruhe z Karlsruher Fussbalverein grał na remis 1:1.

W Pforzheim IFC. Pforzheim pokonał wiedeńskich Cricketerów 3:0, w Wiesbaden zwyciężyli wiedeńscy 1:0.

### Jakim powinien być sędzia piłkarski?

To hamletowskie nieomal zagadnienie dla każdego piłkarza porusza „Organ sędziów niemieckich”!

Wystarczy przejść kroniki spotkań piłkarskich (jakże nieraz smutne) chociażby naszych, polskich, aby się przekonać o ważności sędziogo na zawodach, a czasem o tem., jakim sędzia być nie powinien.

Autor wspomnianego artykułu stawia na pierwszym miejscu indywidualność sędziego. Twierdzi on, nie bez słuszności, że znajomość przepisów, ruchliwość i dobre chęci trzeba postawić na drugim planie w liczbie zalet sędziego, — decydującą rolę odgrywa jego osobowość. Indywidualność i umiędzia panować nad 22-ma roznamienionymi graczami i publicznością — kwalifikuje się na pierwszorzędnego sędziego. Potem dopiero należałoby postawić konieczność nieomylnego znawstwa przepisów gry: szybką decyzję i ruchliwość na boisku.

Z czasem więc i kandydaci na sędziów piłkarskich będą musieli być wybierani na zasadzie wyników badań naukowych odpowiednio przystosowanych, a może wtedy poprawią się nieco stosunki na boiskach.

### Uchwały F. I. F. S.

Ustalono dla zawodów kobiecych następujący program oficjalny: biegi 50, 60, 80, 100, 200, 800; 1000 mtr., sztafety: 4 × 75, 4 × 100, 4 × 200, 3 × 800 i 10 × 100 mtr., biegi przez płotki: 80 mtr. wysokość płotków 75 cm. ilość ich 7, odległość od startu do pierwszego płotka; od ostatniego do mety 12 mtr., odległość między płotkami 8 mtr., skoki wdal z miejsca i rozbiegu i skok wzwyż, pchnięcie kulą 4 kgr., rzut dyskiem 1 kgr., oszczepem 600 gr. Styl tylko klasyczny. Zatwierdzono szereg niemieckich rekordów jako rekordy światowe: 100 mtr. 12,6" Wittman 4 × 60 — Berliner SC 30,7", 10 × 100 Charlottenburg 2:12,8" oszczep 35,49,5 Szuman.

### Żyźwiarstwo.

Jeśli pogoda dopisze w sobotę 8 stycznia odbędą się w Dolinie Szwajcarskiej pierwsze w tym roku zawody dla młodzieży szkolnej w jeździe figurowej i szybkiej.

## HUMOR SPORTOWY

Dwaj mali chłopcy prowadzą zawziętą choć nieumiejętną walkę. Jeden ma fatalnie podbite oko, drugi krwawi z nosa. Walka trwa dalej, a równowaga sił pomiędzy obojdwoma jest tak duża, że szala zwycięstwa nie może zdecydować się na żadną stronę. Wreszcie nadchodzi moment zupełnego wyczerpania, a dwaj mali przeciwnicy rozpoczynają szermierkę słowną.

Poczekaj, mówi jeden, jutro zbije cię na kwaśne jabłko mój starszy brat!

Oho — odpowiada drugi, niech się tylko zjawi, wtedy ja wyślę swego kuzyna — boksera!

Thi, niech przyjdzie, nic nie robi memu bratu. On jest doskonałym biegaczem..

### Nie może być arbitrem..

Na dużym podwórzu prywatnego domu malcy urządzają walki bokserkie. Wszystko zostało przewidziane i ustalone: liczba walczących, liczba rund, nawet knock-out'ów. Organizator rozdziela role. W pewnym momencie zwraca się do jednego z malców „mówiąc mu: Ty będziesz arbitrem.

Małec odpowiada z flegmą.

Och — nie mogę. Ja nie umiem jeszcze liczyć..



## SIŁA WYŻSZA

W szkole... Uczniowie pisać mają zadane wypracowanie na temat sportowy: Regaty na Wiśle.

Mały Ludwik gryzie obsadkę z gorliwością godną lepszej sprawy. Ale słowa jednego nie może napisać.

Dzwonek. Uczniowie oddają wypracowanie. Ludwik ma przed sobą wciąż niezapisaną kartkę. W ostatniej chwili rzuca na papier jedno tylko zdanie: „W dwie minuty po starcie łódź jednej z osad poczęła brać wodę. Regaty odłożono”...

## PODZIAŁ RÓL...

W kawiarni pewien sportowiec tłumaczy liczny słuchaczom perypetje jakiegoś wielkiego meczu piłki nożnej, w którym sam — jak mówił — brał bardzo czynny udział.

Przebieg gry — opowiadał — był zawrotnie szybki i ostry. Nigdy dotąd nie pracowałem tak wiele...

Musi pan mieć strasznie zmęczone nogi, współczuje ktoś ze słuchaczy.

Nogi — skąd?, chyba ręce. Ja przecież byłem masażystą obu drużyn...

## ACH, TEN WIATR.

Państwo X kupili przeszliczne małe auto. t. zw. „conduite intérieure”. Pani X siada przy kierownicy, zachwycona swymi szoferskimi zdolnościami. Pan X nie ośmiela się robić uwag, choć czuje, że nie wszystko jest w porządku.

Nagle — motor przestaje działać. Auto zatrzymuje się. Pan X, pragnąc popisać się swymi wiadomościami, powiada: Napewno zepsuło się magneto.

Och, jestem pewna replikuje pani, że ten silny wiatr pogasił świece i dlatego motor stanął...

## TO I OWO.

Jednym z uczestników turnieju tenisowego w Wimbledon był drugi syn króla angielskiego, książę York.

Udział w zawodach publicznych niepełnie pozostaje w zgodzie z dworską etykietą; by ustąpiła — musiał użyć swych wpływów, książę Walji, sam będący doskonałym tenisistą, ustępującym jednak młodszemu swemu bratu. Ostatni, po pokonaniu następcy tronu japońskiego, uważanym jest za szampiona rodów panujących.

Ciekawem jest, iż król Jerzy V, w swoim czasie nie życzył sobie, by synowie grali w tenisa, którego on uważał za sport dla dziewcząt; nauczyl się oni włączyć rakietą w Buckingham Palace... pod okiem Edwarda VII.

Przy tej sposobności warto nadmienić, iż w zeszłorocznych turniejach na Rivierze brał udział, incognito, drugi fanatyk tenisu — król szwedzki.

Czy można jeszcze mówić o niedostatecznej szybkości rozpowszechniania się sportu! Mamy już Igrzyska Olimpijskie czerwone; będziemy może czytali o... purpurowych.

\*\*

W jednym z ostatnich numerów wiedeńskiego Sport Tageblattu — podaje swoje spostrzeżenia Hugo Gallacher — na temat różnic w szkockim i angielskim systemie gry. Jest to Szkot — grający obecnie już od roku w angielskiej drużynie piłkarskiej Newcastle United.

Wbrew utartemu mniemaniu, zaprzecza on kategorycznie na zasadzie praktyki, jakoby Anglicy byli szybsi w grze i żeby istniały poważniejsze różnice w tych dwóch systemach gry, a raczej żeby takie dwa systemy gry istniały jako coś zupełnie różnego.

Za poważniejszy błąd w grze większości drużyn angielskich, uważa on system obrony taki, gdzie obrońcy kryją za zasady skrzydła. W ten sposób środkowi ataku przeciwnika mają umożliwioną większą ruchliwość co przy lepszych możliwościach strzałowych jest nieco niebezpiecznym. Pomoc własna przy tym systemie gry, musi siłą rzeczy być bardziej cofnięta wtył dla wzmocnienia obrony, a tym samym między atakiem i pomocą powstaje luka — podczas gdy atak powinien być wspomagany wydatnie przez pomoc i opierać się na niej jak na bazie operacyjnej. Co się tyczy ostrej gry — nie widzi Gallacher różnic w traktowaniu jej przez

graczy szkockich czy angielskich. Miękość w grze zależna jest od poglądów sędziego i umiejętności utrzymania przez niego drużyn w należytym karbach.

\*\*

Jakkolwiek istnieje przysłowie, że głupiemu szczęście sprzyja, — nie można tego powiedzieć o Ricardo Zamorze sławnym bramkarzu drużyny Barcelony.

Ostatnio Węgry, po powrocie z tournée po Hiszpanii dzielą się wrażeniami o panującym tam „kulcie Zamorry”, mimo, że talent i gwiazda tego gracza przeszły już moment kulinarny. Zamorra umie chodzić koło interesu. Jako amator posiadał już willę i auto, obecnie, znając widocznie usposobienie swych współzawodników, postarał się o engagement do wytwórni filmowej w Barcelonie z pensją roczną 150.000 pesetów. Może więc śmiało oczekiwać momentu detronizacji z wygaśnięcia kultu dla jego osoby. Dbając o swoją renomę i popularność Zamorra wchodzi podobno na boisko z całym sztabem pomocników, którzy pomagają mu w rozebraniu się ze swetra, flanelowych spodni itd.

W czasie gry poza zastępuje czasami umiejętność, zresztą tymczasem zbyt technicznie, gdyż jest jeszcze, mimo wszystko, bramkarzem wymienionym no i ma wyjątkowe szczęście. W czasie gry z Węgrami 6 razy „wyrczył się” poprzeczką. Strzały obok słupka przyjmuje z taką nonszalancją, jak gdyby obliczył je zgóry z całą pewnością. Przepuszczone gole nie wywołują w nim takiego, jak dawniej wrażenia. Targanie włosów, ze względu na ograniczoną ich liczbę, nie ma już miejsca.

Nieodłącznym atrybutem Zamorry jest duża lalka-mascotta, umieszczana przez niego troskliwie w bramce i, jak twierdzą naoczni widzowie, nie bez skutku.

## NOWE KSIĄŻKI.

Łuk i łucznictwo napisał Apoloniusz Zarychta, wydał Związek Strzelecki w Warszawie. 159 stron tekstu z rycinami.

Sport łuczny u nas jeszcze mało znany ma jednak to szczęście, że od razu posiadał podręcznik opracowany starannie i napisany b. ładnie.

Łucznictwo posiada duże wartości z punktu widzenia wychowania fizycznego, jest też niewątpliwie dobrym wstępem do strzelectwa. Po za tem wszystkim jest to b. przyjemny sport dostępny dla obu płci i każdego wieku. Trochę więc niepotrzebnie autor we wstępie dla uwydatnienia zalet łucznictwa przejechał się po systemach gimnastycznych. Ma swoje zalety sport i jedna z jego odmian — łucznictwo. Zgodził się zastąpić ani gimnastyki wychowawczej, ani usprawniającej, ani stosowanej. Przeciwnie łucznik podobnie jak każdy inny sportowiec odniesie wielką korzyść z uprawiania gimnastyki. Wiedzą o tem lekkoatleci (doprawdy, że już wiedzą), bokserzy, strzelcy i t. d. Dlatego co innego kłaść w głowę łucznikom?

Książka daje szczegółowe i bardzo jasne wskazówki jak się strzela z łuku do celu i do zwierzyzny. Nader ciekawy rozdział o przyborach łucznych wraz z zarysem historii łuku, jako oręża.

Autor jest włóczęgą, to znaczy, że włóczył się po świecie, był też w takich kątach świata, gdzie łuk jest jeszcze używany jako broń, a nie jako przyrząd sportowy. Jest atoli przedewszystkiem żołnierzem polskim. Wypatrzył na świecie rzecz ładną, pożyteczną — łucznictwo, „Wyfasował” co się dało: łuki, strzały, wszelkie wiadomości, nawet fotogra-

fję jednego z naszych posłów zagranicznych napinającego łuk; zrobił z tego książkę, której życzy my rozpowszechnienia i osiągnięcia tego skutku, który jest zamiarem głównym autora, mianowicie rozwoju łucznictwa wśród nas.

Zaznaczono powyżej, iż wydawcą „Łuku i łucznictwa” jest Związek Strzelecki. Świadczy to pięknie o dużym promieniu myśli wychowawczej w Związku. Dodajmy, że Związek Strzelecki odgrywa coraz poważniejszą rolę jako wydawca. Droga to słuszna. Kształcenie instruktorów i wypuszczanie w świat książek to dwa zadania, na których wychowanie sportowe musi się oprzeć.

O działalności dopełniających czynników odżywczych (vitamin) w stanie prawidłowym ustroju i w wypadkach chorób, napisał Edmund Lelesz. Poznań 1926, stron 140.

Dla sprawności ustroju a tembardziej osiągnięcia dobrych wyników sportowych kapitalną jest kwestja odżywiania się. Od pewnego czasu zwrócono uwagę na wielkie znaczenie produktów świeżych, surowych, warzyw i owoców w racji pokarmowej ze względu na obecność w nich czynników nazwanych witaminami, które są dla ustroju niezbędne i powodują należyte zużytkowanie innych składników pokarmowych, których wartość obliczamy na ciepłotki. Praca przedstawia stan dzisiejszej wiedzy o witaminach. Powinien ją przeczytać każdy wychowawca fizyczny.

W. O.

## KOMUNIKAT

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

W Poznaniu ukonstytuował się na Walnem Zgromadzeniu w dniu 31-ym października b. r. *Polski Związek Hokeja na Trawie*, którego sekretarjat mieści się przy ul. Łąkowej 10 (p. Paczkowski). Do związku przystąpiło 8 klubów, w szczególności: Warszawskie Tow. Łyżwiarskie, Klub Łyżwiarski z Poznania, K. S. „Vita” z Poznania, K. S. „Lubawa” z Lubawy, Klub Hokeistów z Siemianowic, K. S. „Cresovia” z Grodna, G. K. S. „Grom” z Chojnic, oraz Koło Sportowe „Wenecja” z Ostrowia Wielkopolskiego.

Najwyższa władza sportowa w Niemczech, jaką jest Deutscher Reichsausschuss für Leibesübungen w Berlinie zwrócił się do ZZ z prośbą o dostarczenie najważniejszych wiadomości, dotyczących organizacji i statystyki życia sportowego w Polsce, celem pomieszczenia ich w podręczniku wydawanym przez tę instytucję, a poświęconym wogóle sprawom wychowania fizycznego. Ponieważ tego rodzaju zapytaniu przychodzi dość często uznano za niezbędne wydawać corocznie, a przynajmniej co dwa lata krótką broszurę informacyjną o sporcie w Polsce w języku francuskim. Podawałaby ona adresy naczelnych organizacji sportowych, polskich związków sportowych, związków okręgowych i najważniejsze cyfry statystyczne dotyczące życia sportowego w Polsce. Całość obejmowałaby około arkusza druku, a po wyjściu rozsyłano by ją corocznie do wszystkich międzynarodowych federacji sportowych, zagranicznych Komitetów Olimpijskich, związków sportowych, instytutów wychowania fizycznego i redakcji pism sportowych. Redakcję broszury powierzono dr. Orłowiczowi, a o subwencję na koszt wydania postanowiono się zwrócić do M. S. Zagr.

Niezależnie od powyższej broszury poruszył p. Sikorski sprawę wydania francuskiej monografii sportu w Polsce, wytwornie wydanej i bogato ilustrowanej. Dzieło to miało by znaczenie nie tylko informacyjne, ale także propagandowe i pamiątkowe.

W niedzielę, dnia 26.XII.26 odbył się ślub p. Ludwiki Grzybowskiej z p. Jerzym Szyszko Bohuszem, sekretarzem naszego wydawnictwa. Młodej parze składamy najlepsze życzenia.

Zawiadamiamy osoby i instytucje zainteresowane, że p. Jan Nizitński przestał być współpracownikiem „Stadjonu”, z dniem 1 września 1926 r.

## Imponujący mecz bokszerski

oddany z niebywałem realizmem  
podziwiać można

w KINIE „APOLLO” (Marszałkowska  
Nr 106)

w potężnym filmie amerykańskim p. t.

„OJCOWIE I DZIECI”

Redaktorowie: W. Denhoff-Czarnocki i W. Junosza-Dąbrowski.

Spółka Wyd „Stadjon” sp. z ogr. o.

Adres Wydawnictwa, ul. Senatorska 29.

Telefon 70-56.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk.

Klize wykonane w Zakładzie Fotochemigraficznym „LUX” w Warszawie, Elektoralna 14, telefon 250-23.